PONIEDZIAŁEK

# PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 79 (1335) DNIA 4 PAŹDZIERNIKA 1937 ROKU ROK XVII

## Porażki bokserów Herosu (Erfurt) w Poznaniu i Łodzi

# Wywiad z Kałużą w Pradze

### Kpt. PZPN o składach Polski i grze Jugosłowian. Telefoniczna relacja specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

### Wspaniała walka Gąssowskiego i Noji z Mostertem, Lehtinenem, Hoppania i Hartikka

## Czechosłowacja — Jugosławia 5:4

PRAGA, 3.10. — Tel. wł. Na stadionie Sparty w obliczu 22.000 widzów pokonała Czechosłowacja Jugosławię po ciężkiej walce 5:4 (3:1). Przebieg gry był zmienny, chwilami osiągała ona wysoki poziom, to znów następowała silna depresja. Zwycięstwo Czechosłowacji o tyle zasłużone, że miała w polu więcej z gry. Wynik mógł być jednak remisowy, gdyż w 11 m po przerwie, z chwilą gdy bramkarz czeski wybiegł w pole, pomocnik czeski wybił piłkę w chwili, gdy przekroczyła ona właściwie linię bramkową. Gospodarze byli w sumie bardziej dojrzali, technika więcej finezyjna gra głową lepsza i w walce wręcz również nie ustępowali przeciwnikowi. Akcie Czechów były bardziej błyskotliwe, częstokroć jednak nie produktywne.

Jugosłowianie technicznie na dobrym poziomie walczyli z wielką ambicją, przyczym w drugiej połowie gdy był okres silnego naporu Czechów, zdobywali się na wielką ofiarność. Sytuację ułatwiała im znaczna szybkość

Optycznie były one mniej frapujące, gdyż operowano w napadzie prawie wyłącznie trzema napastnikami, trzymając łączników z tyłu. Przy nieco lepszej grze obrony Czechów tego rodzaju metoda nie przyniosłaby zapewne obfitego łupu bramkowego.

Jugosłowianie grali przed przerwą bardzo nerwowo, wyłącznie górą, niedokładnie, co przy energicznych silnych Czechach nie przyniosło rezultatu. Po przerwie nastąpiło uspokojenie. Piłkę podawano więcej dołem i efekt nie dał na siebie czekać.

Mimo okresów znacznej przewagi gospodarzy drużyna południowych słowian robiła wówczas bardziej wyrównane wrażenie, gdyż w szeregu punktów nastąpiła wybitna poprawa, to też wynik do ostatniej chwili był niepewny. Z graczy jugosłowiańskich najbardziej podobał nam się Lechner na prawej pomocy, który walczył skutecznie od pierwszej do ostatniej chwili, wykazując b. poważny poziom. Miał on przytym przeciw sobie Rulca. najgroźniejszego napastnika Czechów. Gajer na środku pomocy osiągnął wysoką formę dopiero po przerwie. Kokotowicz przeciętny. W napadzie oby dwa skrzydła b. niebezpieczne; przed przerwą więcej widoczny był Medovic, po pauzie Plesze wykazywał ogromną aktywność i był właściwym inicjatorem wszystkich trzech bramek Z łączników Vujadinovic mrówczo pracowity.

Obrona początkowo niezbyt zdecydowana, z biegiem czasu się rozegrała. Hügl lepszy od Matosica, który był podobno kontuzjonowany. Glaser w bramce w pierwszym etapie miał szereg b. niepewnych momentów, szczególnie ryzkownie piąstkował, po przerwie zrehabilitował się jednak całkowicie popisując się szeregiem ciężkich parad najprzedniejszej marki.

W sumie gra Jugosłowian na tle Czechów była naturalnie znacznie mniej błyskotliwa niż przed rokiem z nami w Belgradzie, okazali się oni jednak przeciwnikiem niebezpiecznym, psychicznie, szczególnie odpornym, to też w walce z nimi trzeba się mieć na baczności do ostatniej chwili. Nagłe ucieczki i przeboje wymagają bardzo pieczołowitego pilnowania napastników.

Czesi okazali się drużyną b. nierówną. Obrona chwilami wręcz słaba. Planiczka miał dwa niepewne momenty, pozatym był imponujący. W pomocy doskonały Bouczek, boczni słabsi, w ataku bardzo niebezieczne i dobre skrzydła, szczególnie Rulc na lewym. Trójka gubiła się w hyperkombinacjach.

Sędzia p. Birlem z Berlina dobry, nie miał zbyt trudnego zadania. Jugosłowianie mieli do niego pretensje, że nie uznał jednej bramki, jednak był on tak ustawiony, że nie mógł dokładnie widzieć piłki.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

**Jugosławia:** Glazer, Hügl (Gradianski), Matosic (Hajduk), Lechner (BSK), Gayer (HASK), Kokotovic (Gradianski). Medovic (HASK), Marianovic Valjarevic, Vujadinovic (BSK), Plesze (Gradianski).

**Czechosłowacja:** Planiczka (Slavia), Burger (Sparta), Dancik (Slavia), Kostalek. Boucek, Kolsky, Riha, Senecky (Sparta), Sobotka (Slavia), Nejedly (Sparta). Rulc (Židenice).

W pierwszym kwadransie silną przewaga gospodarzy, którzy już w 5 minucie uzyskują prowadzenie ze strzału Rulca. Jugosłowianie zdenerwowani fabrykują w okresie tym 4 rogi, nie zdecydowanie defenzywy czeskiej przynosi jednak gościom w 19 m wyrównanie przez Pleszego. Gra staje się bardziej otwarta. W 2 minucie po rzucie z rogu otrzymuje piłkę Richa i strzela 2:1. Plesze i Vuliarevic mają okazję wyrównać. Również Czesi mają szanse na podwyższenie wyniku: udaje się im to dopiero w 42 m dzięki precyzyjnej główce Sobotki.

Już w 4 m. po przerwie notujemy 4:1 dla Czechów dzięki dobremu strzałowi Seneckiego, którego dowcipnie wystawił przy rzucie wolnym Rulc. Czesi pewni swego grają teraz mniej uważnie i mają z miejsca na karku nie ustępliwych Jugosłowian. Już w 6 m Plesze ucieka zgrabnie i Vujadinovic główką zdobył drugą bramkę. W 11 m następuje wspomniany na wstępie incydent z piłką, która przekroczyła bramkę.

W 15 minucie Plesze wyzyskuje i wypracowuję sytuację, którą Valjarevic wyzyskuje. Jest 4:3. Ataki Jugosłowian coraz sprawniejsze. W 25 m Plesze znów ładnie centruje, w tyłach czeskich zamieszanie i lewy obrońca pakuje piłkę do własnej siatki. Jest 4:4.

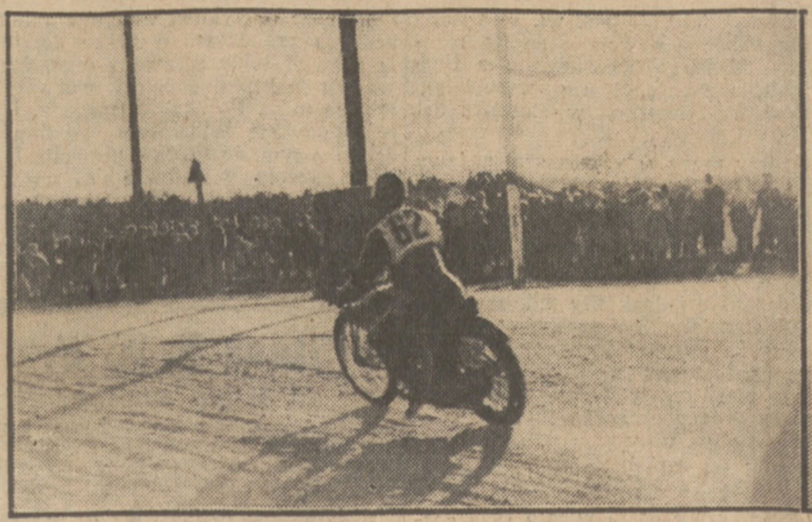
Finiszowa walka o zwycięstwo przynosi generalny szturm Czechów, Jugosłowianie bronią się zajadle, jednak w 34 minucie wspaniała, daleka bomba przynosi rozstrzygnięcie. Zmienne ataki i koniec meczu, w którym stosunek rogów przedstawiał się 13:3 dla Czechów.

N. S.

### Niedziela, 3. X.

**Liga:**

| | |
|---|---|
| Ruch — Pogoń | 3:2 |
| Warta — Wisła | 3:2 |
| Cracovia — Garbar. | 1:0 |
| **O awans:** | |
| Polonia — Grygada | 4:1 |
| Śmigły — Unia | 8:1 |



**NA WIRAŻU BIELAŃSKIM**
*Skórka (Legia) na Sarolea, osiągnął najlepszy czas w kategorii wyścigowej 350 ccm.*



**TAK GRA GLAZER**
*znakomity bramkarz jugosłowiański.*



**W OCZEKIWANIU PIŁKI**
*czuwa Matosic, słynny bek z Hajduka.*

## Trójka środkowa:
## Wilimowski — Matyas — Piontek!

PRAGA, 3.10. — Tel. wł. — Na meczu Czechosłowacja — Jugosławia obecny był kapitan sportowy PZPN p. Kałuża. P. Kałuża oświadczył nam że Jugosłowianie są przeciwnikiem b. poważnym. By ich skutecznie zaszachować, potrzeba by graczy nie tylko technicznie dobrych i szybkich, ale i silnych fizycznie. Poza tym na podstawie tego co zaobserwował, wnioskuje, że trzeba grać koniecznie dołem, w przeciwnym wypadku szanse będą jeszcze mniejsze. Pod tym kątem pójdzie też koncepcja wyboru drużyny, w której obsada pewnych punktów zależy od dzisiejszych relacyj z kraju.

P. Kałuża ustalając skład (podajemy go str. 2 za komunikatem PZPN-u) nie wiedział jeszcze o tym, że Matias brał udział w meczu dzisiejszym przeciw Ruchowi. P. Kałuża oświadczył nam bowiem, że gdyby Matias był zdrowy (co uważał za wykluczone), wówczas zająłby on pozycję środkowego napastnika, a na prawym łączuki zagrałby Piontek.

## Co myślą Jugosłowianie

PRAGA, 3.10. — Tel. wł. — W obozie jugosłowiańskim panowało po meczu b. silne zdenerwowanie. Kierownik ekspedycji dr. Andrejević uważa, że na podstawie przebiegu gry Czesi zasłużyli na zwycięstwo. Remis był jednak możliwy, gdyż w rzeczywistości Jugosłowianie strzelili jedną bramkę więcej, której nie uznano. Ma on zastrzeżenia pod adresem niektórych graczy, jak kierownika ataku i łączników. Zdaniem dr. Andrejevića zmienić przyjdzie środkowego pomocnika i środkowego napadu.

Kapitan zw. jugosłowiańskiego p. Popović, jedynie miarodajny dla ustalenia składu, różni się znacznie w swej opinii. Oświadcza nam po meczu, że przeciw Polsce ma zasadniczo zamiar wystawić trzech innych graczy: w obronie miejsce Matosića zajmie Zagorat (Sarajewo), w ataku zamiast Valjarevića zagra Marjanović, a na lewym skrzydle miejsce Pleszego (!) zajmie Matosic III (Hajduk Split). To ostatnia zmiana jest dla nas osobiście wielką niespodzianką, gdyż zdaniem naszym Plesze wywiązał się dzisiaj dobrze ze swego zadania.



**ŁOTYSZE — NAJBLIŻSI PRZECIWNICY POLAKÓW**
*w składzie tym zdobyli mistrzostwo Bałtyku, bijąc Litwę i Estonię. Stoją od lewej: trener Stanzel, Lazdins, Slaviszens, Petersons, Lauks, Kaneps, Raiters, Rozuis. Klęczą: Wesermanis, Simanis, Magers, Borduszko, Verners*



**DRAMATYCZNY FINISZ 1.000 MTR**
*Mostert wygrywa przed walczącymi zażarcie Hartikka (Fin.) i Gassowskim (Pol.) Dalcko w tyle Kucharski.*

## Już tylko 3 kandydatów do spadku

Trzy niedzielne mecze ligowe wprowadziły nowe ugrupowanie sił w tabeli. Przekrój niedzielnych wyników wyeliminował definitywnie ze strefy zagrożonej spadkiem dwa kluby: Wartę i Warszawiankę.

Pierwsza zapracowała na to samodzielnie, zwyciężając Wisłę 3:2, druga — zawdzięcza swe bezpieczeństwo — porażce Garbarni z Cracovią 0:1. Ponieważ granicą możliwości klubu krakowskiego jest obecnie zdobycie 15 pkt. (ma tylko jeden mecz do zagrania) przeto dorobek 16 pkt. Warszawianki jest wystarczający.

Trzecie spotkanie niedzielne przyniosło nikłe zwycięstwo Ruchu, na własnym terenie, nad Pogonią 3:2. Rewelacją był tu występ Matyasa, mimo meldowanej w komunikatach przez Pogoń jego choroby.

Wynik hajducki jest raczej pochlebny dla klubu lwowskiego i mimo, że stoi on punktowo obok Garbarn., trzy dalsze mecze (dwa u siebie) stwarzają dla Pogoni perspektywę wygrzebania się z opresji. Również Ł. K. S. ma pozycję dogodniejszą niż Garbarnia. Gra jeszcze dwukrotnie (raz w Łodzi), a dwa punkty zdobyte stawiają go poza nawiasem niebezpieczeństwa.

Wyścig do tytułu trwa nadal. Cracovia wyprzedziła znów (stosunkiem bramek) A. K. S., ale kto będzie na mecie pierwszy — nie wiadomo.

Ciekawe, że na czele tabeli idą łeb w łeb dwie drużyny, które w r. ub. walczyły o wejście do Ligi!

TABELA LIGOWA Z DN. 3 PAŹDZIERNIKA

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1) | Cracovia | 24:8 | 39:12 |
| 2) | A. K. S. | 24:8 | 35:16 |
| 3) | Ruch | 23:11 | 44:23 |
| 4) | Warta | 18:14 | 31:33 |
| 5) | Wisła | 17:13 | 31:18 |
| 6) | Warszawianka | 16:16 | 29:37 |
| 7) | Ł. K. S. | 14:18 | 34:32 |
| 8) | Pogoń | 13:17 | 21:23 |
| 9) | Garbarnia | 13:21 | 23:37 |
| 10) | Dąb | 0:36 | 0:54 |

*Mecz dwu słabych drużyn*

# Warta-Wisła 3:2

POZNAŃ, 3.10. — Tel. własny. — Warta — Wisła 3:2 (3:1). Bramki strzelili: Artur, Kazmierczak, Lis, Lis i Artur. Sędzia p. Retting z Łodzi.

Warta: Fontowicz; Twórz, Oliferzyński; Sobkowiak, Danielak, Lis I, Dembiński, Kazmierczak, Przybylski, Gendera i Nawrat.

Wisła: Madejski; Sitko, Szumilas; Wierciński, Kammer, Kotlarczyk II, Łyko, Artur, Szewczyk, Gracz i Habowski.

Początek spotkania zapowiadał się dla Warty niewesoło. W ataku nic się nie kleiło, był on kompletnie rozbity i niezdolny do żadnej skutecznej akcji. Toteż ton grze nadawała Wisła, która z miejsca uzyskała przewagę.

W bramce znów po długiej przerwie wystąpił Fontowicz, który był początkowo niepewny. Już w 5 min. miał on bardzo niebezpieczną sytuację, gdy Habowski strzelił, Fontowicz wybiega, lecz piłka go mija. Tym razem szczęście dopisało Warcie, gdyż w ostatniej chwili wybił piłkę jeden z obrońców. Co się Wiśle nie udało w 5-ej minucie, zrobiła w minutę później, zdobywając prowadzenie z kilkumetrowego strzału Artura.

Atak Warty grał nadal beznadziejnie i wydawało się, że klęska wisi w powietrzu: na szczęście dla gospodarzy również napastnicy Wisły niewiele więcej pokazali, a że Warcie dopisała pomoc i obrona, więc zieloni przeszli ten okres słabości obronną ręką.

Do poziomu dostosował się również i bramkarz reprezentacyjny, Madejski, który w 16-ej min. fatalnie, pomiędzy nogami, puścił niezbyt ostry strzał Kazmierczaka.

Po zdobyciu wyrównania Warta dokonała gruntownego przestawienia w drużynie. Dembiński z lewego skrzydła przeszedł na prawego pomocnika, Lis z prawej pomocy na lewego łącznika, Przybylski zaś z kierownika ataku zdegradowany został do lewoskrzydłowego, wreszcie Kazmierczak z pozycji łącznika przeszedł na środek ataku.

Dopiero od tej chwili Warta się rozegrała i spotkanie stało się ciekawe. Napastnicy zielonych strzelali dużo i z każdej pozycji, zdobywając dalsze dwie bramki.

Ale nastąpił jeszcze trzeci okres gry, prawie również mało ciekawy jak w pierwszym kwadransie. Słabszą grę Warty do pewnego stopnia tłomaczy kontuzja Gendery, który już w pierwszych minutach gry naderwał sobie przy zderzeniu z Sitką ścięgno u prawej nogi. Badający go w przerwie lekarz zalecił mu wycofanie się z meczu, czego jednak Gendera nie posłuchał i grał również i w drugiej połowie jako lewy inwalida. Beznadziejnie grał Przybylski, który przegrywał dosłownie wszystkie piłki. Szwarc, choć w swej najsłabszej formie, byłby jeszcze o klasę lepszy od Przybylskiego. Jesteśmy przekonani, że asystujący przez cały mecz w loży prezes PZPN. p. Glabisz, nie był zbudowany poziomem demonstrowanym na boisku, gdzie grano tylko pół zamiast półtorej godziny.

Wobec słabego ataku cały ciężar zawodów spadł na pomoc i obronę, które wywiązały się na ogół dobrze z powierzonego im zadania. Obrona w meczach grała już lepiej, lecz trzeba pamiętać, że zbyt częste zmiany, zwłaszcza w pomocy, zmuszają obrońców do stosowania coraz to innej taktyki i innego ustawiania się.

Mimo wszystko Warta zwyciężyła zasłużenie, gdyż Wisła była drużyną jeszcze słabszą.

Krakowianie zadowolili jedynie przez pierwsze 20 minut. Grali prawie wyłącznie środkową trójką, którą dobrze pilnowała pomoc Warty, nie zatrudniali natomiast lotnych i dobrze dysponowanych skrzydeł, szczególnie dobrego Habowskiego. Pomoc była przeciętna, natomiast obrona dobra.

Pierwszą bramkę strzelił w 6 min. Artur, wyrównał w 16-ej Kazmierczak. Drugą bramkę dla Warty strzelił Lis, który też zdobył trzecią bramkę w 32 min. Za faul na Genderze w polu karnym w 28 min. sędzia podyktował karnego. Strzelił go Nawrat, ale trafiając w poprzeczkę, powracającą w pole piłkę dobił Lis. Jeszcze raz Warta miała okazję zdobycia bramki, gdy w 41 min. Nawrat, zresztą najlepszy napastnik, strzelił po wybiegu bramkarza do pustej bramki, trafiając w poprzeczkę. Odbitą piłkę Przybylski skierował ponad bramkę.

Po przerwie Wisła zdobyła przez Artura drugą bramkę w 37 min. Od tej chwili ofiarnie grali do pomocy Lis i ostatnie minuty Warta ograniczyła się wyłącznie do obrony.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy na meczu był obecny płk. Glabisz, któremu specjalnie podobał się Habowski na prawym skrzydle i ma on zamiar forsować go przeciw Jugosławii zamiast Pieca.

# Garbarnia na krawędzi!...

## Zwycięstwo 1:0 daje Cracovii prowadzenie

KRAKÓW, 3.10. — Tel. wł. — Cracovia — Garbarnia 1:0 (1:0). Bramkę dla Cracovii uzyskał Pająk po rzucie wolnym. Sędzia Romanowski. Publiczności 5.000.

Cracovia: Pawłowski; Lasota, Pająk; Turecki, Grinberg, Majeran; Skalski, Góra, Korbas, Szeliga, Zembaczyński.

Garbarnia: Jakubiak; Piontek, Stankusz; Zaremba, Wilczkiewicz, Lesiak; Riesner, Hiora, Paszek, Woźniak, Polus.

W galerii wspomnień z meczów piłkarskich jeszcze jedno przeżycie koszmarne. Mecz pozbawiony wartości piłkarskich, pozbawiony emocji sportowych, ale za to pełen twardej walki o każdy cal ziemi. Nie było dziś widzów spokojnych, spoglądających trzeźwo na toczący się bój. Dziś rozstrzygało się coś znacznie większego niż dwa punkty będące stawką każdego meczu ligowego. Walczono o najwyższy tytuł i mistrzostwo Polski, a równocześnie walczono też o egzystencję.

Nie było na placu ani jednej osoby nie zdającej sobie sprawy z tej sytuacji. Dlatego przez pełnych 90 m. unosiła się nad boiskiem atmosfera ciężka, naładowana elektrycznością. Tu i ówdzie zanosiło się na niebezpieczne wyładowania. Na szczęście były to drobne incydenty. Na ogół skończyło się spokojnie. Silna ręka p. Romanowskiego ma dużą w tym zasługę. Arbiter spełnił swą rolę.

Cracovia uzyskała jedyną bramkę dnia. Jej szanse na laury mistrzowskie wzrosły znacznie. Garbarnia utraciła tę bramkę i nie jest wykluczone, że dla tego właśnie opuści ligę. Jedno potrącenie piłki zadecydowało o dalszych losach obu klubów. Jeden rzut pośredni egzekwowany z pola karnego, rzut który w tysiącach wypadków nie daje efektu, a tym razem znalazł drogę do siatki.

Nie ulega wątpliwości, iż najbardziej decydującym czynnikiem w tej grze był przypadek. Umiejętność i taktyka zeszły na dalszy plan. Cracovia bardziej była ogarnięta psychozą i gra nerwów odbiła się na niej o wiele silniej. Akcje białoczerwonych były tylko strzępami jakiejś całości. Poza Pawłowskim w bramce i Lasotą w obronie tylko linia pomocy panowała jeszcze nad sytuacją. Szczególnie obaj boczni pomocnicy byli na stanowiskach. Natomiast atak nie miał w pierwszym rzędzie kierownika i dlatego stracił swą moc. Korbas był najsłabszym z całej piątki, unikał zetknięcia z przeciwnikiem, nie kwapił się rzucać w wir walki. Podobnie działo się z Szeligą tak, że z trójki środkowej pozostał Góra, który na dobrą sprawę był jedynym wartościowym napastnikiem.

Nie lepiej działo się w Garbarni, która zagrała nerwowo w podobny sposób. Podekscytowani sytuacją gracze Garbarni nierozsądnie nadużywali gry ciałem, dopuszczając się fauli w istocie nie groźnych, ale przykrych i hamujących własne zapędy ofensywne.

Podobnie jak i u przeciwnika najpoważniejszą rolę odegrał obrońca, w tym wypadku Piontek. Dobrze wypadła pomoc, natomiast atak stanowił piątkę indywidualistów, gdzie trudno kogoś wyróżnić.

O przebiegu gry niema co pisać. Decydująca bramka padła w 14 m. gdy Szeliga bił rzut pośredni z pola karnego, a Pająk ostro strzelił w róg bramki. Garbarnia zerwała się później do boju, ale poza kilkoma rogami niczego nie uzyskała.

Po pauzie Garbarnia była stroną bardziej atakującą, w miarę upływu czasu nerwy coraz częściej dochodziły do głosu, a na boisku powtarzały się incydenty.

W pewnym momencie sędzia przerwał zawody i wezwał zawodników do siebie, aby ich uspokoić. W tej chwili wszedł na boisko komisarz policji, między jednym z graczy Garbarn a komisarzem dochodzi do konfliktu. Publiczność „zabiera" głos. Lada chwila konflikt ulegnie zaostrzeniu, na szczęście udaje się temu zapobiec. Silny oddział policji ustawiony na bieżni nie musi interweniować.

Gra toczy się dalej, minuty upływają wolno a Garbarnia mimo licznych sytuacyj nie może zmienić wyniku. Wreszcie zbliża się ostatnia chwila. Sędzia odgwizduje denerwujące zawody.

Na boisku ogólne odprężenie, tylko na środku załatwiają jeszcze gracze swe porachunki: Stankusz w czasie „rozmowy" z Górą kopnął go w nogę. Gracz Cracovii kulejąc wchodzi do szatni.

*Błąd taktyczny zadecydował*

# Pogoń przegrywa z Ruchem 2:3

WIELKIE HAJDUKI, 3.10 — Tel. wł. Ruch — Pogoń 3:2 (2:1). Bramki strzelili Peterek, Zimmer,, Wiechoczek, Matyas.

Ruch: Brom, Giemza, Czempisz, Dziwisz, Nowakowski, Panhirsz, Malcherek, Wiechoczek, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Pogoń: Albański, Panaś, Lemiszko, Sumara, Wasiewicz, Poticha, Szmidt, Matyas, Zimmer, Tadeusiewicz, Borowski.

„Dzieci, dzieci wam chodzi o mistrzostwo, a nam chodzi o życie". Tak możnaby zatytułować dzisiejszy mecz. Pogoń, która wystąpiła wzmocniona Matyasem na prawym łączniku mogła naprawdę w pierwszych 20 minutach gry zaimponować. Krótkie, przyziemne precyzyjne podania i dobre ustawianie się graczy zdawało się zapowiadać wspaniały mecz. Z góry jednak trzeba zaznaczyć, że wszystko to działo się w polu i kończyło się tuż przed polem karnym. Zbytnie kombinacje trójki, częste oddawanie piłki do tyłu nie mogło naturalnie być uwieńczone żadnym rezultatem. Od 20 m. tj. od chwili kiedy Peterek główką niespodziewanie po rogu zdobył pierwszą bramkę zaczęła się stopniowo uwydatniać przewaga Ruchu, jednak sporadyczne wypady Pogoni również nosiły w sobie często zarodek bramki.

W drugiej połowie popełniła Pogoń taktycznie błąd, jaki tylko popełnić było można. Przy stanie 2:1 było przecież obojętne czy Pogoń przegra 3:1 czy 3:2, niepotrzebnie więc cofnął się Zimmer z całym atakiem i pomocą do defensywy oddając inicjatywę w ręce Ruchu, który też na całą prawie drugą połowę usadowił się pod bramką Pogoni, a przecież ryzyko dalszej gry ofensywnej wróżyło wyrównanie, a tymsamym zdobycie jednego cennego i tak potrzebnego punktu.

Zawody same nie stały wcale na wysokim poziomie, a nawet obaj kandydaci do reprezentacji Polski Nowakowski i Wasiewicz wypadli daleko poniżej swej normalnej formy. Najlepszy na boisku był Matyas, który bardzo się oszczędzał, oraz Wodarz, któremu można tylko zarzucić, że grał trochę za miękko. Wilimowski dużo wózkował, dużo faulował, ale strzelał mało. Wiechoczek był bardzo agresywny wykazał wielki ciąg na bramkę i wystawiał doskonale swoich współpartnerów. Giemza grał za dużo siłą, a bomby jego były jak zwykle nieobliczalne.

Bramkarz Brom nie pewny i mało zatrudniony. Albański obronił parę ładnych strzałów, ale ciągłe wylatywanie z bramki i uganianie się po boisku przyprawiało często zwolenników Pogoni o palpitację serca. Dziwisz za dużo i niepotrzebnie faulował. Reszta poniżej swej formy.

Przebieg gry: Pierwsze 19 minut gra wyrównana, z lekką przewagę Pogoni. W 20 m. Peterek uzyskuje główką po rogu pierwszy punkt dla Ruchu. W minutę później Zimmer wpycha Broma z piłką do bramki i stan brzmi 1:1. Przy wyrównanej grze zdobywa Peterek nagle w 29 m. dalekim strzałem drugą bramkę. W 36 minucie Matyas po zderzeniu z bramkarzem schodzi na kilka minut z boiska. W 43 minucie róg dla Pogoni nie wykorzystany.

Druga połowa upływa pod znakiem zupełnej przewagi Ruchu, który szereg zupełnie pewnych okazyj do zdobycia bramki marnuje. W 58 minucie strzela Peterek rzut wolny w aut. W 59 Wilimowski z kilku kroków główkuje w aut. W 61 minucie róg dla Ruchu nie wykorzystany. W 62 minucie główka Peterka odbija się od poprzeczki. W 64 Lemiszko traci piłkę tuż pod bramką, a Wiechoczek pakuje ją do siatki i Ruch prowadzi 3:1. W 69 Brom zabiera piłkę Borowskiemu z nogi. W 74 Malcherek kilka kroków przed bramką strzela w aut. W 75 Matyas otrzymuje piłkę od Borowskiego i dalekim ostrym ukośnym strzałem zdobywa drugą i ostatnią bramkę dla Pogoni. W 78 Albański likwiduje przebój Wilimowskiego zabierając mu piłkę z nogi. W 83 Borowski z pewnej sytuacji przestrzeliwuje. W 84 broni Albański niebezpieczną główkę Malcherka.

Przy dalszych atakach Ruchu upływa reszta gry. Widzów około 4.000, sędzia p. Wardęszkiewicz z Łodzi dobry.

# Śmigły w Lidze

## po zwycięstwie 8:1 nad Unią

WILNO, 3.10. — Tel. wł. — Ostatni mecz piłkarski o wejście do ligi rozegrany między WSS Śmigłym a Unią z Lublina zakończył się wspaniałym sukcesem Śmigłego w stosunku 8:1 (2:1).

Śmigły przez cały czas grał nadzwyczaj bojowo zdając sobie sprawę z tego, że o losach jego zadecydować może każda bramka. Unia do przerwy stawiała jednak opór i trudno było przesądzić, która z drużyn wygra.

Po przerwie jednak siły piłkarzy lubelskich stopniały. Śmigły zaczął grać z minuty na minutę coraz lepiej. Bramki zaczęły się sypać i publiczność zaczęła poraz pierwszy w Wilnie dopingować swoich graczy okrzykami.

Bramki dla WSS Śmigły zdobyli Pawłowski (4), Naczulski (3) i Skowroński z karnego jedną. Zaznaczyć należy że po przerwie od 27 minuty Unia grała w dziesiątkę, gdyż bramkarz Frymarkiewicz został kontuzjowany.

Nie zmienia to jednak postaci rzeczy gdyż wygrana Śmigłego była już przesądzona.

Publiczność opuszczająca stadion reprezentacyjny nie wiedziała jednak, czy WSS Śmigły wszedł do ligi, nie było więc okrzyków, wiwatów ani też żadnych gratulacyj. Wszyscy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że o wejściu do Ligi decyduje w pierwszym rzędzie mecz Polonia — Brygada. Dopiero gdy się Wilno sportowe dowiedziało o tym, że Polonia pokonała Brygadę zaczęto wiwatować na ulicach. Przechodnie całują się, w lokalach jest ruch — Wilno szaleje z radości.

Po 7 latach poraz pierwszy piłkarze wileńscy zakwalifikowali się do Ligi.

# Start S. K. S.

## w lidze stolicy

Niespodzianką niedzielnych meczów o mistrzostwo Ligi Okręgowej WOZPN był debiut Starachowic, po wyrażeniu zgody na pokrycie pełnych kosztów przejazdów kolejowych drużynom stołecznym.

OKĘCIE — STARACHOWICE 4:3. Pierwszy mecz Starachowice rozegrały na swoim boisku z Okęciem. Mecz zakończył się zwycięstwem Okęcia w stosunku 4:3 (2:1). Technicznie lepszą drużyną byli gospodarze, jednak fizycznie wybitnie górowała drużyna stołeczna. W Okęciu na wyróżnienie zasługuje pomoc i Zbroja w napadzie. W Starachowicach na czoło wybijał się Gwóźdź w napadzie. Bamki dla zwycięzców strzelili: Zbroja 2, Gajger, Kasprzak, dla Starachowic: Gwóźdź 2 i Polus. Sędziował p. M. Walczak. Publiczności 2.000 osób.

LEGIA — CZARNI (Radom) 5:0 (0:0). Drużyna radomska do 60 minuty potrafiła utrzymać wynik remisowy. W drużynie Czarnych jedynie na poziomie zagrał Świerczyński, w pomocy obrońca Fołtyn. Atak gości zawiódł. Bramki dla zwycięzców strzelili: Obuchrzyński 2, Cięciara, Rajdek i Gabrysiak. Sędziował poprawnie p. Wł. Halber.

WARSZAWIANKA — FORT BEMA 6:3 (2:0). Warszawianka wzmocniona ligowcami z Wasiem, Prosatorem i Wieczorkiem. Bramki dla Warszawianki zdobyli: Wieczorek 2, Pyszkowski, Szymański, Prosator, Ketz, dla pokonanych: Paciorek, Dmoch i Komendarczyk. Sędziował dobrze p. Al. Pichelski.

CWS — HURAGAN 5:1 (3:0). Huragan grał z wyraźnym pechem i na tak wysoką porażkę nie zasłużył. Bramki dla CWS-u zdobyli: Szulc i Szewczyk po 2 i Skiba, dla Huraganu honorowy punkt zdobył Nadworny. Sędziował p. K. Bergtal.

GRANAT — ZNICZ 2:2 (2:1). Mecz rozegrany w Skarżysku. Gra nieciekawa i ostra. Bamki dla Granatu zdobyli: Kaczmarek i Duczyński, dla Znicza: Raczyński i Roszkowski. Sędziował p. Czekański.

ORKAN — PWATT 2:2 (1:0). Jeszcze do przerwy Orkan miał lekką przewagę. Po przerwie gra się wyrównuje.

Inne wyniki: Bzura — AZS 8:3 (2:1); KPW — Orzeł 2:2 (1:0); OKS — Kadra 1:1 (0:0); Czechowice — Polonia 5:4 (4:2); Sparta — Syrena 3:1 (1:0); Skra—Gwiazda 1:0 (1:0).

SKRA w błyskawicznym turnieju piłkarskim Drukarza z okazji jubileuszu 10-lecia, pokonała w finale Elektryczność 1:0. W turnieju wzięło udział siedem drużyn.

*Pierwsza decyzja:*

## Dwa składy na dzień 10.X

W piątek ustalił kapitan związkowy PZPN p. Kałuża składy reprezentacji na mecze dnia 10-go października.

**Przeciwko Jugosławii:** Krzyk, Szczepaniak, Gałecki, Kotlarczyk II (lub Góra), Nytz, Dytko, Piec I, Piontek, Korbas, Wilimowski, Wodarz.

Rezerwowi: Pawłowski, Pająk, Nowakowski (lub Wasiewicz), Kula, Pirych, Kisieliński.

**Przeciwko Łotwie:** Madejski, Gemza, Twórz, Góra (lub Bendkowski), Wasiewicz (lub Nowakowski), Piec II, Habowski, God, Wostal, Pytel, Łyko.

Rezerwowi: Mrugała, Stolarczyk, Kuchta, Panhirsz, Wiechoczek, Peterek, Kubisz.

W składach tych po niedzielnych meczach ligowych mogą zajść zmiany następujące: w drużynie przeciwko Jugosławii znaleźć się może Góra zamiast Kotlarczyka, a wtedy przeciwko Łotwie zamiast Góry zagra Bendkowski. Ponadto w drużynie przeciwko Łotwie otwarta jest na razie kwestia środkowego pomocnika, przyczym Wasiewicz lub Nowakowski zwolniony z Katowic, będzie rezerwą na Warszawę.

Tegoż dnia wieczorem otrzymał jednak PZPN depeszę od Pogoni, że Matyas grać będzie już przeciwko Ruchowi w niedzielę, a zatym jest do dyspozycji kpt. Kałuży.

Wobec tego jest rzeczą pewną, że Matyas będzie wstawiony do reprezentacji Polski przeciwko Jugosławii i zagra na łączniku obok Korbasa, a Piontek powróciłby do składu przeciwko Łotwie. Udział Matyasa (oczywiście Matyasa w pełni kondycji, zdrowego!) w meczu z Jugosławią wzmacnia rzecz prosta, bardzo szanse naszej drużyny.

Ostateczna decyzja w sprawie zmiany składu zapadnie w poniedziałek lub wtorek.

KATOWICE, 3.10. — Tel. wł. — Po zawodach rozmawiamy z trenerem śląskiego O. Z. P. N. p. Ringierem, który był też informatorem p. Kałuży, na temat obu kandydatów do reprezentacji Polski, t. j. o Nowakowskim z Ruchu i Wasiewiczu z Pogoni lwowskiej. P. Ringer oświadczył: Wasiewicz w pierwszych 40 m był o wiele lepszy od Nowakowskiego, tylko zdaniem moim trzymał się za dużo tyłów. Podania jego były jednak płaskie, dokładne i dobrze rozdzielane. Nowakowski w pierwszej połowie słaby i niedokładny w podaniach, w drugiej połowie nieco się poprawił, jednak podania jego były za wysokie i niedokładne. Można więc powiedzieć, że obydwaj grali dzisiaj znacznie poniżej swej normalnej formy i że Nowakowski i Wasiewicz byli w sumie wyrównani. Więcej rutyny i przejrzystości gry oraz dokładności w podaniach wykazał Wasiewicz, natomiast Nowakowski był twardszy i pilniejszy. Wobec tego uważam, że przy napadzie złożonym z graczy śląskich, na mecz z Łotwą nadawałby się bardziej Nowakowski.

# Zwycięstwo, ale bez klasy

## Mętny mecz Polonia — Brygada 4:1 w Warszawie

WARSZAWA, 3. 10. — Polonia — Brygada (Częstochowa) 4:1 (2:1). Bramki zdobyli: Kisieliński, Maurer (Br.) Kulla, Łysakowski, Kisieliński. Sędzia Heitner z Krakowa. Widzów około 5 tysięcy.

Gdy w 90-ej minucie meczu po raz czwarty piłka ugrzęzła w siatce Brygady, pieczętując wynik 4:1 dla Polonii, — pozostawał częstochowianom jeszcze cień nadziei, że ... Śmigły nie zdoła uzyskać 3 bramek różnicy w meczu z Unią.

O godzinie 18-ej wiadomem się w Warszawie stało, iż wilnianie odprawili gości do Lublina z rekordowym wynikiem 8:1 i zdobyli pełne 4 bramki „nadwagi" ponad normę ustaloną rezultatem rywala warszawskiego!

W ten sposób Liga powiększona została o W. K. S. Śmigły z Wilna, a Brygada musiała ustąpić tego zaszczytu szczęśliwszemu rywalowi, który zresztą zasłużył na to choćby wieloletnim uporem kołatania do bram extra-klasy.

★

Po „zagajeniu" w ten sposób epilogu zmagań o awans do Ligi, rola sprawozdawcy jest bardzo uproszczona. Moment emocji zasadniczej prysł bowiem bezpowrotnie, a ponieważ na boisku nie działy się żadne wyczyny bezwzględne, wystarczy rzecz potraktować sucho, po kronikarsku.

Wygrała drużyna lepsza, ale grająca jeden ze swych słabszych meczów. Stąd już wniosek, że poziom zawodów nie był wysoki. Brygada przez długi czas była w akcji zaczepnej, forsowała tempem tyły Polonii, a jednak nie umiała zdobyć nic więcej ponad jedną bramkę. To dowód nieudolności ataku i... dużej ambicji całej drużyny.

Odwrotnie Poloniści grali leniwie, jakby szanując swe siły na jakiś końcowy zryw, który nie nastąpił wogóle. Gdy tylko zaczęło spokojnie, płasko podawać piłkę „Brygadierzy" byli bezradni. Cóż z tego, kiedy powodzenie wprowadzało w bezsensowny trans zwłaszcza Kullę i ... piłka była znów tracona.

Ten brak energii i wykończenia pozycji strzałem czynił przykre wrażenie. Padły tylko te bramki, których niepodobna było wprost uniknąć. Krótko mówiąc, Polonia jako całość zawiodła oczekiwania widowni i doczekała się uporczywych nerwowych dopingów, w formie często niezbyt miłej. Specjalnie słabo grali. Kruk Pigłowski. Grolik i Odrowąż. Nie mając pomocy od bocznych kolegów nieszczególnie wypadł i Nytz, chociaż jego sposób gaszenia i podawania piłki jest naogół bardzo dobry. Kulla choruje wprost na manię driblingu i mylenia ciałem, co często go zawodzi.

Zdumiewające raidy wykonywał Kisieliński z lewego skrzydła na prawe, rezygnując nieraz ze strzału lewą nogą, aby tylko dostać piłkę na prawą.

Łysakowski jest bezwątpienia nabytkiem wartościowym. Gdy nabędzie kondycji, może z Nawrotem tworzyć dawną dobrą parę kombinatorów i strzelców. Nawet Szczepaniak tracił się w ogólnym chaosie na boisku. Strauch natomiast bronił spokojnie.

U gości wyróżnił się pomocnik Lacht, Maurer (dawny „ligowiec" Pogoni, Legii i Garbarni) na środku ataku i Krzyk. Jego technika chwytu piłki jest bez zarzutu, szwankuje natomiast ustawianie się. Bramek obronić nie mógł, ale przy ostatniej niepotrzebnie zaryzykował wybieg.

W pierwszym okresie gry i potem, przy stanie 2:1 — Brygada atakuje dłuższy czas i ma pewne okazje do zdobycia bramki. Najlepsze pozycje są dziecinnie marnowane. Potem, gdy pada wyduszona, choć piękna 3-cia bramka Łysakowskiego dla Polonii, identyczną „działalność" rozwija jej atak. Różnica polegała tylko na tym, że Częstochowianie darli się formalnie do bramki, a gospodarze zachowywali flegmę iście angielską.

Nieszczególne to wrażenie naprawił końcowy zryw Kruka, podanie do środka, skąd Kisieliński (!) wobec wybiegu Krzyka wyekspediował piłkę do pustej siatki. (mst).

### SKŁADY DRUŻYN

Brygada: Krzyk; Głowacki, Żabkowski; Ruschil, Lacht, Czarnecki; Jątkiewicz, Wawrzyński, Maurer, Polak, Ciechecki.

Polonia: Strauch; Grolik, Szczepaniak; Odrowąż Nytz, Pigłowski; Kruk, Kulla, Nawrot, Łysakowski, Kisieliński.

TABELA O WEJŚCIE DO LIGI

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1) | Polona | 12:0 | 24:3 |
| 2) | Śmigły | 6:6 | 16:12 |
| 3) | Brygada | 6:6 | 13:14 |
| 4) | Unia | 0:12 | 2:26 |

### BRYGADA NIE ZŁAMANA...

Po meczu w obozie Brygady panuje przygnębienie. Wraz z przegraną, prysł bowiem sen częstochowian o Lidze. Honorowy prezes Brygady kpt. Wołowiec tak skreśla swoje wrażenia z ostatniego meczu:

— Poza Maurerem, Czarneckim, Kuszelem i Polakiem zawiodła cała drużyna, wykazując brak decyzji pod bramką przeciwnika. Polonia wygrała zasłużenie.

Porażka obecna nie załamała nas zupełnie. Będziemy nadal pracować, aby w przyszłym roku z lepszym wynikiem zakończyć sezon piłkarski.

### KINOWSKI W AKS-IE

P. Z. P. N. potwierdził już znanego piłkarza karwińskiej Polonii — Kinowskiego dla Amatorskiego K. S. Kinowski od dłuższego czasu pracuje w hucie Piłsudski w Chorzowie II. Wychowanek katowickiej Pogoni zagra w AKS-ie na prawym beku. (hr.)

# Polonia (Przemyśl) na czele Ligi lwowskiej

LWÓW, 3.10. — Tel. wł. — Dzisiejsze spotkania przyniosły znów dwie niespodzianki, a mianowicie klęskę Lechii z drużyną robotniczego KS oraz piękne zwycięstwo rezerwy Pogoni nad drugim Sokołem. Po niedzielnych wynikach na czele tabeli ligowej uplasowała się Polonia przemyska, mając jedenaście punktów, 2) Czarni 10 pkt., 3) Hasmonea 9 pkt. Tabelę zamyka Czuwaj 5 pkt. oraz II Sokół 4 pkt.

Wyniki niedzielnych spotkań są następujące: Czarni — Ukraina 2:2 (0:1). Walka była przez cały czas niezwykle zacięta. Czarni byli przez cały czas znacznie lepszą, jednak w ponaogół drużyną znacznie lepszą, jednak w sytuacjach podbramkowych zawodzili w fatalny sposób. Ukraina prowadziła po pauzie już 2:0, jednak w ostatnich minutach utraciła 2 bramki. Punkty dla Czarnych zdobyli: Migas i Czyżewski z wolnego, dla Ukrainy obie Skoczen II, najlepszy w tym dniu napastnik. Poza tym Czarni nie wykorzystali rzutu karnego. Sędziował p. Weber, słabo orientujący się w spalonych. Widzów około 4.000.

Pogoń I-b — II Sokół 3:0 (1:0). Rezerwa Pogoni odniosła zasłużone zwycięstwo, przewyższając cały czas swego przeciwnika, zwłaszcza w linii napadu. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Wolanin, Drecher i Gwizdała. Sędziował p. Kurzweil.

RKS — Lechia 2:0 (1:0). Niespodziewana klęska Lechii, która miała wybitnie słaby dzień. Robotnicy grali b. ambitnie. Obie bramki strzelił Palamarczuk. Sędziował Wacław Kuchar.

W Jarosławiu Ognisko zwyciężyło po równorzędnej walce Koronę 3:2 (3:2). Zawody były nieciekawe i stały na niskim poziomie. Bramki dla Ogniska: Dydko, Reiss i Rubin. Dla Korony obie Mikolko. Sędziował p. Sabicki.

W Drohobyczu Czuwaj — Junak 2:1 (0:1). Drużyna harcerzy przemyskich zawdzięcza swój sukces doskonałej grze swego bramkarza, który obronił b. wiele ostrych strzałów. Obie bramki dla Czuwaju strzelił Martini. Dla Junaka Chlebek. Sędziował p. Strzelecki.

W Przemyślu dotychczasowy leader Hasmonea uległ dobrze dysponowanej Polonii 0:1 (0:0). Do przerwy gra była równorzędna, po pauzie natomiast gracze mieli znaczną przewagę. Jedyną bramkę dnia strzelił w 30 min. Dyki. Sędziował por. Szyba.

W Stryju Pogoń (Stryj) — Resovia 3:2 (2:1). Gra była bardzo ostra. W drugiej połowie zniesiono z boiska ciężko kontuzjowanego obrońcę Pogoni, Gabarę. W czasie meczu sędzia podyktował trzy rzuty karne. Zwycięstwo odnieśli gospodarze naogół zasłużenie. Bramki dla Pogoni strzelili Smuk dwie z rzutów karnych oraz Hofman. Dla Resovii Baran z karnego i Kleć. Sędziował p. Tippe, który często krzywdził drużynę gości.

STANISŁAWÓW 3.10. — Tel. wł. — Mistrz. kl. A. Rewera — Strzelec 3:1. Bramki zdobyli Nowak 2 i Łucik. Hakoah — Jedność 2:0.

KOŁOMYJA. 3.10. — Tel. wł. — Pokucie — Prołom 3:0.

# Na froncie lig okręgowych

KRAKÓW, 3.10. — Tel.wł. — W mistrzostwach ligi okręgowej Makabi wygrała z Wawelem 3:2, Cracovia — Nadwiślan 3:2, Krowodrza—Grzegorzecki 2:0, Zw. Strzel. Chełmek — Korona 3:2.

### LIGA ŚLĄSKA

KATOWICE, 3.10. — Tel. wł. — Druga niedziela mistrzostw ligi śląskiej przyniosła szereg sensacyj. Do największej zaliczamy porażkę renomowanych Czarnych 1:4 (0:1) na własnych śmieciach w spotkaniu z Concordią z Knurowa.

Doskonałą formę zademonstrował również ekstligowy Śląsk, który pokonał na obcym gruncie mistrza klasy A, fabryczny Chorzów 6:1.

Naprzód z Lipin oddał drugiemu benjaminkowi Slavii jeden punkt, remisując w Rudzie 1:1 (0:1), wobec 6.000 widzów. 06 Załęże pokonało nieco niespodziewanie Wawel 2:1, a Policyjny zwyciężył Słowian 4:2 (1:2).

Ważniejsze wyniki mistrzostw klasy A: 1 FC — KPW 3:0, 24 Szopienice — 09 Mysłowice 5:1, TS Szopienice — 20 Nikiszowiec 4:0, Kresy (Chorzów) — Zgoda (Bielszowice) 5:3. Inne wyniki: Polski Ks. Sp. Bytom— Slavia (Ruda) I-b 2:2. Walka (Makoszowy) — Poniatowski (Godula) 4:1.

### LIGA ZAGŁĘBIA

SOSNOWIEC, 3.10. — Tel. wł. — Dwa rozegrane w Zagłębiu mecze o mistrzostwo ligi okręgowej przyniosły następujące wyniki: W Sosnowcu Brynica pokonała Unię z Czeladzi 4:3 (4:2), po na ogół słabej grze. Wszystkie bramki dla Brynicy uzyskał Krupiński, dla Unii Gefsler, Kokot i Słota.

W Dąbrowie Górniczej RKS Zagłębie uporało się z Wartą z Zawiercia 3:0 (1:0). Wszystkie bramki dla zwycięzców uzyskał Pękalski.

Ważniejsze wyniki kl. A: Zew. (Niemce) — TS Sosnowiec 2:1, Czarni — Cynkownia 2:2, Zagłębianka — Amatorski KS 4:2, Hakoah — Solvay 0:1, Płomień — Orzeł 7:3.

### ŁÓDŹ

ŁÓDŹ, 3.10. — Tel. wł. — W piłkarskich mistrzostwach Łodzi uzyskano znów wyniki mało spodziewane. Sokół zgierski, benjaminek klasy A, pokonał Strzelecki KS 3:1. Wojskowy KS wygrał niespodziewanie wysoko z ŁTSG 4:0. Mecz drużyn pabjanickich PTC — Sokół zakończył się bezbramkowo. Wima, która prowadziła w tabeli, uzyskała remis z Union Touringiem 2:2. Wreszcie Burza pokonała Widzew 3:2.

### LIGA POMORSKA

TORUŃ. O mistrzostwo Pomorza rozegrano w Bydgoszczy mecz piłkarski Polonia — Toruński KS 29 z wynikiem 1:1 (1:0). W Toruniu o mistrzostwo Pomorza Gryf pokonał tczewską Unię 3:0 (1:0). W Grudziądzu o mistrzostwo Pomorza Bałtyk z Gdyni pokonał grudziądzkie PPW 2:0 (1:0).

### ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W TORUNIU

TORUŃ. W niedzielę 3 bm. odbyły się w Toruniu zawody lekkoatletyczne. Mistrzyni Polski Książkiewiczówna ustanowiła nowy rekord Pomorza w biegu na 100 m. 12.7. Świetny wynik osiągnął również w dysku Hoffman Karol rzutem 45,36 m. wdał M. Hoffman 7, K. Hoffman 697. 100 i 200 m DDunecki 11.1 i 23.4, oszczep F. Mikrut 55.05, 5 klm. Drogokupiec (Inowrocław) 15:45.

# 4 piękne biegi w niepięknej oprawie

## Dwa dni lekkoatletów na Stadionie W. P.

Jak zwykle w Polsce, reklama była szumna, a rzeczywistość znacznie skromniejsza. Zagranica, stawiła się niemal w komplecie; oprócz Węgra Szabo przyjechali wszyscy. Zato nie udało się zebrać śmietanki zawodników krajowych i zawodom daleko było nie tylko do mistrzostw Polski, ale nawet do mistrzostw okręgowych.

Kompromitujący zwłaszcza był bieg przez płotki, skok wdal (bez Hankego), wzwyż (176 Garnuszewskiego, który tydzień temu skakał w Gdańsku 190!)

Na domiar złego jeden z głównych aktorów nie dopisał: Kucharski był wyraźnie bez formy. Nie można mieć do nie o to pretensji; po ciężkiej grypie nie trenował zupełnie, do Warszawy nie chciał przyjechać, ściągnięto go na siłę.

### KUCHARSKI BEZ FORMY

Brak formy mógł jednak Kucharski dyskretniej zatuszować. Ale prowadzić całe okrążenie w szaleńczym tempie o dobre kilkanaście metrów przed rywalami, by potem zniknąć gdzieś w tłumie maruderów to jest sposób... trochę prowincjonalny. Ten sam prowincjonalizm pokazał Soldan. Najpierw biegł na 5 klm. w czołowej grupie inicjował jakieś szpurciki, z których podkpiwał sobie Lehtinen. Bo co naprawdę jest wart Soldan pokazał Fin za chwilę; zwiększył tempo i odrzucił Polaka daleko, daleko. W rezultacie był on jedynym zawodnikiem, którego zrundowano. Był jedynym zawodnikiem, który usiłował przeszkadzać toczącej zaciętą walkę dwójce Noji — Lehtinen w chwili gdy go mijał — na ostatniej prostej. Przeszkadzał nie tylko Lehtinenowi, ale i Nojiemu. Soldan był przynajmniej konsekwentny. Tak jak na pierwszym, tak i na ostatnim okrążeniu robił wszystko, aby wyścig miał przebieg nienormalny.

Całe zawody streściły się więc w dwu wielkich pojedynkach międzynarodowych na 1000 i 5000 mtr. i w doskonałym biegu „krajowym" na 200 mtr.

Rzut kulą w konkurencji międzynarodowej, odbywający się na końcu boiska, nie był ani efektowny, ani nie przyniósł rewelacyjnych wyników, choć startował wicemistrz olimpijski i choć go pewnie pokonał Gierutto.

### CENNE ZWYCIĘSTWO GIERUTTY

Zawody zaczęły się właśnie od tego zwycięstwa Gierutty. Olbrzym z Warszawianki prowadził od pierwszej chwili przekraczając za każdym razem 15 mtr. Baerlund ostatnim rzutem przerzucił linię 15 metrową. Toivonen, Hofman i Praski z Katowic słabi. Wyniki: Gierutto 15.31, 2) Bärlund 15.12 3) Toivonen 14.08.

Jednocześnie czekano na Gieruttę na bieg 110 mtr. przez płotki. Niepotrzebnie czekano. Gierutto nie dodał splendoru temu smutnemu biegowi. Spóźnił się na starcie i zajął drugie miejsce w 16.4. Wygrał Dunecki w 16 sek., który nie ma budującego stylu. Ani Niemca ani Haspla nie było.

Skok wdal był pojedynkiem braci Hoffmanów, 7 mtr. nie przekroczono, wygrał Marian 690, przed Karolem 677. Skok wzwyż pojedynkiem Gierutty, Hoffmana i Garnuszewskiego. Renomowany krakowianin przypomina stylem Pławczyka. Tak jak on celebruje każdy skok wprowadza w trans siebie i widownię, po to by zrzucać poprzeczkę już na wysokości 166 ctm. Stanowczo za wysoko skoczył w Gdańsku i dostał zawrotu głowy.

Sztafeta 4x100 mtr. w składzie prawie reprezentacyjnym Danowski, Śliwak, Zasłona, Dunecki była popisem zupełnie dobrych zmian i pięknego biegu Zasłony.

Najsłabiej pobiegł Śliwak, który przegrał z Koźlickim. Czas 43.4, 2) AZS 44.4.

Miłem urozmaiceniem był bieg oldboyów na 60 mtr. Szenajch zademonstrował piorunujący start, którego nie wytrzymały spodenki, reszta biegu była już tylko zmaganiem się z garderobą. W tych warunkach Żuber wygrał łatwo.

Na 200 mtr. Zasłona pobiegł doskonale dowodząc że jest nie tylko najlepszym w Polsce, ale naprawdę dobry. Dunecki przez 180 mtr. trzymał się dzielnie. Czas Zasłony 22.2, 2) Dunecki 22.8, 3) Danowski 23, 4) Śliwak, 5) Zyliński.

### PORYWAJĄCE 2 I PÓŁ MINUTY

Dwa prawdziwie wartościowe biegi 1000 i 5000 mtr. miały przebieg emocjonujący; widowiskowo lepszy był 1000 mtr. na 5 klm. zbyt wyraźnie górowali Lehtinen i Noji. Lehtinen zastosował spokojną niezrównaną taktykę Finów, spokojnie poczekał, aż siły się skrystalizują, potem zrobił dwa zrywy: po pierwszym odpadli z czołówki Soldan i Wirkus, po drugim Kurki.

Lehtinen wyszedł odrazu na czoło, z którego parę razy usiłował go zepchnąć Soldan; po 3 okrążeniu ustalił się następujący porządek czołówki, złożonej z 6 biegaczy: Lehtinen, Soldan, Noji, Kurki, Wirkus, Wasilewski. Tempo jest dość ostre, ale nie imponujące: okrążenia około 1:15.

Na 7 okrążeniu Lehtinen po raz pierwszy przechodzi do ataku. W oczach zwiększa tempo (okrążenie jest odrazu o 6 sekund szybsze). Rezultaty nie dają na siebie czekać; następuje dokładne przetasowanie się czołówki, obronną ręką wychodzi tylko Noji i Kurki, Wirkus traci 15 mtr., których nie udaje mu się odrobić, Soldan ma zupełnie dość. Znów dwa spokojne okrążenia po 1:14 i nowy atak Lehtinena przyspiesza tempo o pełne 5 sekund. Noji kurczowo trzyma się swego rywala, Kurki odpada. Na 600 mtr. przed metą Lehtinen zaczyna już rozgrywkę końcową, ale nie udaje mu się oderwać od Polaka. Noji nawet zbliża się do niego i atakuje; może nawet za wcześnie przypuszcza atak, nie udaje mu się minąć Fina, na krzywiźnie i na prostej wpada Fin z przewagą metra, którą utrzymuje bez trudu. Noji rezygnuje prędko z beznadziejnej walki. 1) Lehtinen 14:51,6, 2) Noji 14:54,8, 3) Kurki 15:04,2, 4) Wirkus 15:15, 5) Wiśniewski 15:24, 5) Wasilewski 15:41,5, 6) Maratończyk Marynowski 15:55.8.

Bieg 1000 mtr. był jeszcze ciekawszy. Poprowadził w szaleńczym tempie Kucharski, wysforowując się o dobre kilkanaście metrów; za nim spokojnie biegli Mostert, Gąssowski, Finowie Hoppania i Hartikka wreszcie Staniszewski.

Ta szóstka jest w tym momencie klasą dla siebie. Ale prędko ubywa z niej Kucharski, który ginie wśród autsajderów. Rolę asa obejmuje jednak bez chwili wahania Gąssowski; na 200 mtr. przed metą wychodzi na czoło, na dużym okrążeniu mija Mosterta i Hartikkę. Ten wysiłek mści się, prosta jest za długa dla wyczerpanego Polaka; ba gdyby finisz był w jej połowie, ale tu trzeba biec całe 100 mtr. A obok walczy jak lew Mostert, zdobywa centymetr za centymetrem a obok atakuje z żywiołową siłą Hartikka. Potykając się mija Gąssowski metę w ostatniej chwili mija go jeszcze Hartikka, a dogania w oczach drugi Fin Hoppania. Wyniki: 1) Mostert 2:27,8 rekord Belgii, 2) Hartikka 2:29, 3) Gąssowski 2:29, 4) Hoppania 2:29,2, 5) Staniszewski, 6) Mulak, 7) Kucharski.

### NIEDZIELA

Zła organizacja i nieciekawy przebieg pierwszego dnia zawodów zdziesiątkowały widownię. Publiczności było dwa razy mniej, niż w sobotę. I znów nie było na co patrzeć poza dwoma biegami międzynarodowymi i pięknymi rzutami oszczepem Toivonena. Ale cóż z tego, kiedy świetny Fin nie miał konkurencji. Nie przyjechał Turczyk, od Gburczyka rzucał Fin o 15 mtr więcej. Toivonen zaczął skromnie od 60 mtr, by poprzez 65, 67 dojść do 70 mtr i dwa razy przekroczyć tę granicę, raz o zgórą metr.

Zasłona wygrał 100 mtr w dobrym czasie 10,8 z niepamiętną przewagą dobrych 3 metrów; nie startował coprawda Dunecki. Na 400 mtr dobry czas miał Śliwak 50,5. W rzucie dyskiem nie przekroczono 44 mtr; licznie obesłany bieg 1000 mtr kl. B wygrał Libera w czasie 2:41,3.

### REHABILITACJA SOLDANA

Z obu konkurencyj międzynarodowych ciekawszy był bieg 3 klm, który przyniósł pełną rehabilitację Soldana po nieszczęsnym występie sobotnim i doskonałe czasy innych długodystansowców polskich, z których nie tylko Noji i Soldan, ale i Wirkus i Staniszewski przekroczyli granicę 9 minut.

Bieg był niezwykle barwny i interesujący; prowadzenie w czołowej grupie zmieniało się co chwila. Rolę „enfant terrible" tego biegu objął Duplicki, który co chwila inicjował ataki, wychodził na czoło by... zejść z bieżni na czwartym okrążeniu. Od tej chwili ustabilizowała się czołowa grupa równorzędnych przeciwników, do której weszli trzej Finowie: Lehtinen, Hoppania i Kurki, Belg Mostert i Polacy Noji, Soldan i Wirkus. Prowadzenie zmieniało się ustawicznie; w czwartym okrążeniu na czele był Lehtinen przed Mostertem, Nojim, Hoppanią, w piątym Lehtinen przed Mostertem, Hoppanią, Nojim, Kurkiem i Soldanem. Tempo jest ostre: 800 mtr 2:14, 1 klm 2:50; okrążenia po 1:10.

W szóstym okrążeniu, gdy następuje pewne zwolnienie (1:12,6) Soldan decyduje się na atak; przez chwilę drżymy, że skończy się to jak w sobotę, ale nie. Tym razem atakuje biegacz żądny rehabilitacji, który czuje, że przyszła jego chwila, że może sobie na to pozwolić naprawdę. Soldan wychodzi na trzecie miejsce i utrzymuje się na nim przez okrążenie, by zgotować jeszcze większą niespodziankę. W szóstej rundzie Soldan wysuwa się na czoło przed Lehtinena, Mosterta, Noji i Hoppanię. Tempo 1:09,6.

Soldan prowadzi w swym pięknym, lekkim stylu, a za jego plecami odbywają się decydujące przegrupowania Hoppania wychodzi na drugie miejsce, Noji spada na piąte.

### LEHTINEN 5-TY!

Ostatnie okrążenie: Soldan jest ciągle na czele, ale zrywa się nagle Hoppania i dochodzi do Polaka; przez całą krzywiznę trwa mordercza walka, na prostej wygrał ją Hoppania. A tymczasem z za pleców goniącego resztkami sił Polaka zrywa się Noji i Mostert. Odrabiają w mgnieniu oka kilkanaście metrów przewagi, które miał nad nimi jeszcze na prostej, obchodzą go z obu stron. Z trudem odpiera Soldan nawet atak Lehtinena.

Mostert wynikiem 8:33,5 ustanawia nowy rekord Belgii, Soldan wynikiem 8:35,4 rekord Krakowa i wynik, z którego może być dumna lekka atletyka polska.

Wyniki: Hoppania 8:31,6, 2) Mostert 8:33,4, 3) Noji 8:34,4, 4) Soldan 8:35,4, 5) Lehtinen 8:35,8, 6) Kurki, 7) Wirkus 8:54, 8) Wasilewski 8:55,8.

### ZNOWU GĄSSOWSKI

Mniej ciekawy był bieg 800 mtr, choć zakończył się naszym podwójnym zwycięstwem. Kucharski i Gąssowski mieli tylko jednego groźnego przeciwnika Fina Hartikkę. Kucharskiemu brak formy, ale sprzymierzeńcem w walce z tym wewnętrznym wrogiem był Gąssowski. Podyktował on wolne tempo 59 sek. na 400 mtr, a gdy Hartikka ruszył po okrążeniu na czoło, było za późno. Kucharski zaoszczędził dość sił, żeby walczyć. Na 300 mtr przed metą Kucharski ruszył w pogoń za Hartikką, Gąssowski za to trochę denerwująco zostawał z tyłu. Przed krzywizną jeszcze Kucharski wyszedł na czoło, przy wyjściu na prostą minął Polaka i Fina Gąssowski i wygrał zupełnie pewnie.

Wyniki: Gąssowski 1:55,1, 2) Kucharski 1:55,3, 3) Hartikka 1:56,, 4) Staniszewski 1:57,2, 5) Mulak, 6) Olszewski (KPW Orzeł).

### BILANS OGÓLNY

Dwudniowe zawody Warszawianki zorganizowane ogromnym nakładem kosztów, zakończyły się niezbyt pomyślnym wynikiem. Organizacyjnie wypadły źle — ciągnęły się długo, były źle wyreżyserowane i źle objaśniane. Obsada krajowa była fatalna, reklama przesadna i nierzetelna, jednym słowem zniechęciły one ludzi do lekkiej atletyki zamiast zachęcić.

Sportowych sukcesów też nie było. Jedno zwycięstwo Gierutty; jedno zwycięstwo i jedno trzecie miejsce Kucharskiego, jedno drugie miejsce i jedno trzecie Noji, jedno czwarte Soldana, pierwsza porażka Kucharskiego w kraju na 800 mtr. Ale niektóre dalsze miejsca, jak Soldana i Wirkusa są dla dorobku naszego cenniejsze, niż niektóre łatwe i efektowne zwycięstwa.

**St. Rothert**



**LEHTINEN PROWADZI BIEG 5 KM**
*przed rodakiem Kurki i Polakami Soldanem i Nojim.*



**FINLANDCZYK TOIVONEN**
*osiągnął najlepszy wynik zawodów warszawskich, rzucając oszczepem 71,05 mtr.*

# Dwa rekordy Śląska

**CHORZÓW, 3.10. — Tel. wł. — Jubileuszowy mecz 6 najlepszych klubów Śląska, mimo, że ustanowiono w ramach tych zawodów dwa nowe rekordy Śląska, nie wypadł pod względem atrakcyjności tak, jak się tego spodziewano.**

**Na ogół wyniki i klasa zawodników były dość wyrównane. Startowały znane śląskie asy, po których wiadomo było z góry, czego można się spodziewać. Naturalnie jak na wszystkich tego rodzaju zawodach, brak i tu było narybku.**

**Atrakcją swego rodzaju był znany bokser Piłat, występujący w roli dyskobola. Piłat, startując w barwach katowickiej Pogoni, istotnie okazał się groźnym w tej konkurencji, uzyskując wcale ładny wynik 40.97 cm. Rzuty Piłata choć były dość niezgrabne (zwłaszcza obrót), nie były pozbawione jednak pewnej klasy (dysk ma podobno podejrzaną wagę — komisja obiecała to stwierdzić).**

**Również rutyniarz Drozdowski (Pogoń Katowice) był klasą dla siebie. Ustanowił on nowy rekord Śląska na 400 m, z czasem 50.3 sek. (dawny rekord należał do Rzepusia 51.2). Zawodnik ten wygrał też łatwo bieg na 800 m.**

**Skok o tyczce stracił na atrakcyjności z powodu braku Sznajdra. Mucha i nowy nabytek katowickiej Pogoni Bańkowski (Leszno) nie wysilali się zbytnio, tak, że konkurencja zakończyła się na wysokości 3.50.**

**Wyniki w poszczególnych konkurencjach są następujące: 800 m — 1) Drozdowski 2.02, 2) Miozga (KPW), tyczka — 1) Mucha (Sokół Czeladź) 3.50, 2) Bańkowski (Pogoń Katowice) 3.30. Oszczep — Dyka (Krywałt) 54.25, 2) Grabiński (KPW), 3) Żyłka (Sokół Chorzów. 200 m — Mieczko (KPW) 23.4, 2) Krawczyk (Stadion). 100 m — Mieczko (KPW) 11.2, 2) Dyka. 400 m płotki — szermierz olimpijczyk Sobik (Stadion Chorzów) 59.5, 2) Cieślik (Pogoń Katowice). Skok w dal — Chmiel (Pogoń) 6.67, 2) Chmiel II (KPW). 1500 m — Skolik (Pogoń) 4.18.4, 2) Orłowski (KPW). Kula — Zajusz (Stadion) 13.27, 2) Grabiński (KPW). 400 m — Drozdowski (Pogoń) 50.3 (rekord Śląska), 3) Krawczyk (Stadion) 53.3. 110 płotki Zuber (Sokół Krywałt) 17, 2) Sobik, 3) Bańkowski. 5 km — Kolenda (Sokół Krywałt) 16:30.2, 2) Labusz (Sokół Chorzów), 3) Orłowski (KPW). Sztafeta 4x100 KPW Katowice 45.5, 2) Sokół Krywałt 45.9, 3) Stadion. Sztafeta 4x400 Pogoń Katowice 3.34.2 (nowy rekord Śląska), 2) Stadion, 3) KPW. Skok wzwyż Chmiel (Pogoń) (KPW) mimo kontuzji 176, 2) Kremecke (Stadion) 172, 3) Chmiel (Pogoń) 166. Trójskok — Breslauer (Pogoń) 12.41, przed Stefkiem (KPW) i Rakoczym (Stadion). Młot — Węglarczyk (Sokół Chorzów) 43.73, 2) Mikosz (Poogń3, 3) Janik (Stadion). Dysk — Piłat (Pogoń Katowice) 40.97, 2) Zajusz 40.26, 3) Stalmach (KPW) 39.70.**

**W ogólnej punktacji zwyciężyła katowicka Pogoń, zdobywając nagrodę przechodnią marszałka Sejmu śląskiego Grzesika. Pogoń uzyskała 90.5, 2) KPW Katowice 86.5 pkt.**



**GROŹNA SYTUACJA**
*pod bramką Brygady na meczu z Polonią 4:1.*

*Soldan (Cracovia)* przenosi się do Warszawy, gdyż ma otrzymać w przedsiębiorstwie miejskim posadę.

Krakowianin najprawdopodobniej zasili szeregi Syreny.



**ŚMIGŁY — PO 7 LATACH WALKI — WSZEDŁ DO LIGI**
*Piłkarze wileńscy dzięki wysokiemu zwycięstwu nad Unią 8:1, zdobyli miejsce w extra klasie.*

# Zwycięzcy o sobie

## Joseph Mostert

*„Nie miałem zamiaru atakować rekordu świata na 1000 mtr. na sobotnich zawodach. Był to dla mnie za poważny bieg, abym dyktował tempo. Za najniebezpieczniejszego zawodnika uważałem Kucharskiego, który ma doskonały finisz. Jego jednego obawiałem się. Wiedziałem, że Finnów zawsze pokonam na finiszu. Dla Gąssowskiego dystans 1000 metrów jest nieco za długi.*

*Mówiłem, że gdyby ktoś poprowadził bieg w mocniejszym tempie, (800 metrów w 2 min. było za wolne do uzyskania dobrego czasu), to mógłbym przebiec 1000 metrów w 2:22 — 23.*

*Najlepiej mi odpowiada dystans 1500 metrów, na którym w tej chwili mogę zrobić 3:50 sek.*

*3000 metrów pobiegłem aby ustanowić nowy rekord belgijski — co mi się udało. Miałem już zawczasu przygotowany blankiet belgijski z wymienieniem miejsca i czasu startu — sędziowie polscy wstawili tylko czas, no i podpisali się. Nie zamierzam jednak na przyszłość biegać więcej tego dystansu.*

*Start w Warszawie, prawdopodobnie będzie moim ostatnim startem w tym roku. W zimie jadę do Stanów Zjednoczonych. Związek belgijski otrzymał od amerykańskiego A. A. U. zaproszenie dla najlepszego Belga — w lutym więc będę biegał w halach amerykańskich".*

## Lauri Lehtinen

*„W biegu na 5 klm. mogłem zrobić czas poniżej 14:40, gdyby ktoś poprowadził ostrzej przez początkowe odcinki. Mój rodak Kurki przechodzi obecnie spadek formy, więc na niego liczyć nie mogłem. Pozostał Noji, którego uważałem za jedynego przeciwnika.*

*Powoli starzeję się — mam obecnie 29 lat — i dlatego zaczynam biegać teraz dystanse dłuższe. W roku bieżącym na 10 klm. osiągnąłem 30:15. Poniżej 5 klm. biegałem w tym roku tylko jeden raz — 3 klm w Wyborgu osiągając czas 8:36. Nie mam obecnie tej szybkości co dawniej. Trenuję jednak ciągle dużo — w pewnych okresach 2 razy na dzień. Przed biegiem muszę bardzo się rozgrzewać — przebiegam parę kilometrów — do zupełnego spocenia się.*

*Noji gdy opanuje lepiej swoje ciało — może biegać dużo lepiej, gdyż jest ogromnie silny. Zdaje się również, że Noji za mało trenuje. Jest za ciężki jak na biegacza 5 klm.*

*Zamierzam specjalizować się na dystansie 10 klm. Chcę jechać jeszcze do Tokio — a u nas w Finlandii — jest za duża konkurencja aby móc być najlepszym w 2 — 3 biegach.*

*Potem już będę miał dosyć".*

## Toivo Hoppania

*„Miałem największe szanse na 3 klm., gdyż już w roku ub. w Stokholmie przebiegłem ten dystans w 8:18,6. Było to w biegu gdy Hoeckert ustanowił nowy rekord świata. Mając dobre 1500 mtr. liczyłem na końcówkę — nie biegłem na czas.*

*Podoba mi się wasz Soldan — będzie jeszcze biegał dobrze".*

## Odpowiedzi Redakcji

**P. Bez, Tczew.** Jeżeli ktoś chce korygować innych — nie powinien wstydzić się ujawnić swego nazwiska.

**P. Paweł Mar., Starogard.** Odświeżenie krwi jednak jest. Trudno zmienić odrazu większość składu. Skąd te przypuszczenia, że kpt. PZPN znajduje się pod czyjąkolwiek „kuratelą"?... I my sądzimy, że ta była najtrafniejsza. Sromotna porażka Warszawy boli nie tylko Pomorzan, lecz wszystkich sportowców polskich. Składy podane są nieniał tak — jak ustalił je p. Kałuża.

**P. T. Szul. Warszawa.** Boisko ma następujące wymiary: dł. 90—120 m szer. 45—60 m. Dąb zawieszony był w lidze do 15 sierpnia. Po spadku do ligi okręgowej, miejsce klubu zależne jest od punktów jakie zdobędzie w rozgrywkach tej ligi.

**P. „Polakowi z Łotwy".** Za życzenia w imieniu drużyny dziękujemy. Uwagi zgadzają się z tym, co pisze nasz korespondent z Rygi. Apel:

— *„Grajcie chłopcy, aby pokazać Łotwie, co znaczy polska piłka nożna"* — jest zupełnie słuszny.

**P. B. Mich., Łódź.** List przesłaliśmy naszemu korespondentowi. Dziękujemy za rzeczowe uwagi. Tylko w ten sposób można uregulować sprawę.

**P. F. Zaw., Łódź.** Uwagi Pana podane są w tonie, który wyklucza poważne ich traktowanie. Można mieć różne zdania, ale to nie upoważnia do drwin.



**BAERLUND (Finlandia)**
*podczas rzutu kulą na sobotnich zawodach Warszawianki*

# Przed nową batalią na dwu frontach

## Łotysze chcą uzyskać remis — Zwycięstwo hasłem Jugosłowian!

*Korespondencje własne „Przeglądu Sportowego"*

Ryga, 29 września.

Meczem z Polską piłkarze łotewscy zamkną swój tegoroczny sezon międzynarodowy. Sezon bardzo udany, gdyż w roku bież. tylko silna reprezentacja Rzeszy, udająca się do Helsinki na mecz o mistrzostwo świata z Finlandią, pokonała Łotwę w stosunku 3:1. Potem idą same sukcesy. Rumunia, kilka dni po zwycięstwie warszawskim, musiała zadowolić się wynikiem bezbramkowym (0:0), natomiast Litwa została dwukrotnie pokonana 4:2 w Rydze i 5:1 w Kownie, przy czym obydwa te mecze były kwalifikacją przed meczem z Austrią o mistrz. świata. Z Estonią Łotwa w ramach turnieju o mistrz. Bałtyku raz zremisowała 1:1, mecz zaś decydujący wygrała w stosunku 2:0, zdobywając tym samym po raz drugi z kolei mistrzostwo Bałtyku. Swojej wyższości nad odwiecznym rywalem, Estonią, Łotwa dowiodła jeszcze raz bijąc ją 19.9 w Rydze w stosunku 3:1.

Na powyższe sukcesy złożyła się przede wszystkim bardzo dobra kondycja fizyczna i szybkość graczy łotewskich. W wielkim stopniu do sukcesów przyczynił się również prezes Łotewsk. ZPN ppułk. J. Redlichs, któremu udało się nareszcie zmontować jednolitą drużynę, skład której we wszystkich tegorocznych meczach państwowych nie zmieniał się, tylko w kilku wypadkach kontuzje poszczególnych graczy zmuszały na nieznaczne przestawienia.

Skład ów brzmi następująco: w bramce rewelacyjny 19-letni bramkarz z „Riga Wanderers" Bebris i stary „rep", znajomy Polakom z 2 meczów z Polską Lazdińsz (Olimpia). Obrońcy: Lauks, 23 razy w reprez., z tego 2 z Polską i Slawiszens, 32 i 3 mecze z Polską, obydwaj z R. F. K. Wszyscy trzej pomocnicy również z tego samego klubu: prawy Magers — rozpoczął karierę reprez. w tym roku (6 meczów), na środku Petersons, bohater tegorocznych bojów, 4 razy grał z Polską (ale w napadzie) w roku zaś bieżącym stale grywa w pomocy. Jest to najstarszy „rep" Łotwy i na meczu z Austrią obchodzić będzie jubileusz 50 meczy w reprezentacji. Lewy pomocnik, stały kapitan drużyny narodowej, Lidmanis, grał z Polską 5 razy.

Prawoskrzydłowy Raisters (R. F. K.) 14 meczów i raz z Polską; prawy łącznik Westerman (Hakoah) 16 meczów — z Polską jeszcze nie grał, najlepszy technik o bardzo niebezpiecznym strzale; środek ataku Kaneps (R. F. K.) również zagra poraz pierwszy z Polską; lewy łącznik Rozitis (V. E. F.) jedyny przedstawiciel klubu nieligowego, z Polską grał 3 razy, a w repr. 16: na lewym skrzydle Borduszko (A. S. K. 12 razy w repr. i raz z Polską.

Jako rezerwowi jadą Simanis i Verners obydwaj z „Riga Wanderers" i Wanags z A. S. K.

W ataku lewoskrzydłowy Borduszko jest niebezpieczniejszy, gdyż Raisters na prawym jest zbyt miękki, choć może nieco szybszy. Lewy łącznik Rozitis — bardzo wytrzymały i pracowity, to też spełnia poniekąd rolę czwartego pomocnika i w czas podąża za atakiem. Prawy łącznik Westerman właściwie kieruje grą ataku. Kaneps na środku jest powolniejszy od swoich kolegów, techniką również nie błyszczy, ale zato strzela bardzo często, celnie i ostro.

Prawy pomocnik bardzo pracowity, mimo małego wzrostu nieźle gra głową. Petersons na środku gra wyraźnie defenzywnie. Lewy pomocnik Lidmanis dużo stracił ze swojej szybkości i na ostatnich meczach wypadł słabiej. Z pary obrońców — Lauks wyróżnia się wzrostem i wagą, w bezpośrednich pojedynkach z nim zwyciężyć trudno. Bramkarze obydwaj doskonali.

W sferach oficjalnych panuje przekonanie, że po dwóch kolejnych remisach z drugim garniturem Polski Łotwa i tym razem nie stanie na zgóry straconej pozycji.

W. N.

### Przejazdem w Warszawie

**Piłkarze łotewscy poważnie przygotowują się do dwu czekających ich spotkań z Austrią i Polską, skoro już w ubiegły piątek wieczorem przyjechali do Wiednia, a grają dopiero we wtorek. W Wiedniu pozostaną po meczu do piątku rano i tegoż dnia wieczorem zjawią się w Katowicach.**

**W swej podróży do Wiednia zatrzymali się w nocy z czwartku na piątek w Warszawie. Na dworcu powitali ich przedstawiciele poselstwa i PZPN.**

**W drużynie łotewskiej nie ma nowicjuszy, każdy z tych graczy grał już parę razy w reprezentacji, a wielu zna dobrze Polskę i jej piłkarzy.**

**— Jedziemy do Austrii na mecz o mistrzostwo świata — mówi trener Stanzel — po dwukrotnym pokonaniu w tej konkurencji Litwy. Nie łudzimy się jednak, byśmy mieli jakiekolwiek szanse w tym meczu. Moim zdaniem, nawet słaba forma Austriaków, okazana na meczu ze Szwajcarią, starczy im do zwycięstwa. My mamy w tej chwili dobrą drużynę, która na pewno zadowoli, jeśli chodzi o kondycję i wytrzymałość, ale na Austrię — to jeszcze za mało.**

**Jeśli przegramy z różnicą 2—3 bramek, to będzie bardzo dobrze.**

**Łotysze zrobili duże postępy, o czym przekonaliście się zresztą w roku zeszłym w Rydze, kiedy uzyskaliście tylko remis. Nasz kontakt międzynarodowy ogranicza się wprawdzie tylko do państw bałtyckich, ale ostatnio dzierżymy tu zdecydowaną hegemonię. W ciągu ostatnich dwu lat odnieśliśmy 12 zwycięstw i tylko jedną porażkę (z Niemcami).**

**— Co sądzę o meczu z Polską? Mecz będzie zażartą walką dwu równych zespołów. Uważacie, że gra z nami drugi garnitur, ale według mnie nie raz już tak bywało, że drugi garnitur grywał lepiej od pierwszego. Dlatego też zdaje mi się, że szanse są zupełnie równe.**

**Prezes Redlich żałuje, że mecz nie odbędzie się w Wilnie.**

**— Mam wrażenie, że w takim wypadku gros reprezentacji stanowili by gracze wileńscy i mecz byśmy wygrali. W Katowicach na pewno trzon reprezentacji opierać się będzie na ślązakach i wskutek tego mamy mniej szans. Wiem, że Polskę stać już teraz na dwa równorzędne garnitury, daliście tego dowód na meczu z Bułgarią, remisując u nich 3:3.**

**— Ostatni nasz mecz zakończył się remisem, teraz przewaga boiska i publiczności jest po waszej stronie, wystawiacie też lepszą drużynę, niż w roku zeszłym.**

**W Austrii będziemy się tylko starali, by stracić jak najmniej bramek. Wygrać z takim przeciwnikiem nie możemy.**

**Dziennikarz łotewski, p. Mindenbergs, opowiada nam, że opinia sportowa na Łotwie liczy jednak na zwycięstwo z Polską, tym bardziej, że przeciwnikiem drużyny łotewskiej będzie „rezerwowa" reprezentacja. Trzeba też pamiętać, że tym razem grać będzie przeciwko wam na prawym łączniku nasz najlepszy napastnik, Vestermanis, który w roku zeszłym w Rydze nie grał.**

R. M.

Belgrad, 30.IX.37 r.

Pierwsze kroki w Belgradzie prowadzą naturalnie do zaprzyjaźnionych redakcji. „Politika" przodująca dziś na Bałkanach, o nakładzie, jaki śni się tylko polskim wydawcom, zewnętrznie nie przedstawia się imponująco. Urządzeniami nie ustępuje natomiast największym pismom zagranicznym. Tutaj znajdujemy też rozwiązanie kwestii, dlaczego Jugosławia, mimo wielkiego zainteresowania sportem nie posiada po dzień dzisiejszy odpowiedniego organu fachowego. Z chwilą gdy „Politika" i wszystkie inne pisma belgradzkie zamieszczają dziennie wiadomości sportowe na dwu do trzech stronach, nic dziwnego, że nie ma już miejsca na pismo sportowe, tym bardziej, iż obsługa jest znakomita i siecią swą ogarnia wszystkie europejskie centrale sportowe.

W obecnej chwili sportowcy jugosłowiańscy interesują się przede wszystkim dwoma najbliższymi meczami międzypaństwowymi. Uwidacznia się to w prasie, gdzie od kilku dni znajdujemy długie korespondencje i informacje z Pragi. Nic dziwnego. Mecz czeski jest pierwszy, to też oczy kierują się na stolicę nad Wełtawą, tym bardziej, że istnieją uzasadnione nadzieje uzyskania tam zwycięstwa, którego wartość propagandowa byłaby naturalnie bardzo wielka.

Dotychczasowy bilans spotkań z Czechosłowacją jest dla Jugosłowian dość korzystny. W ciągu ośmiu lat przegrano trzy mecze, dwa zremisowano i dwa wygrano. Jugosłowianie liczą tym razem na demoralizujący wpływ ostatniej ciężkiej porażki Czechów w Budapeszcie, no i na... dobrą formę własnych graczy. Ujawniła się ona w całej pełni w czasie ostatniego meczu BSK — HASK 4:1. Kapitan sportowy Jugosławii p. Popowicz nie miał w tych warunkach zbyt ciężkiego zadania, to też szybko się zdecydował. Już z początkiem bież. tygodnia wyznaczył definitywnie dwa teamy, które grają 3 października w Pradze z Czechosłowacją i 10 października w Warszawie z Polską.

Składy wykazują jedynie drobne różnice. Oto skład na Polskę:

Glaser (Gradjanski); Hügl (Gradjanski), Matosic (Hajduk); Lechner (BSK), Stevovic (BSK), Kokotowic (Gradjanski); Medaric (HASK), Marjanowic, Valjarewic, Vujadinowic (BSK) Plesze (Gradjanski).

Przeciw Czechom gra na środku pomocy zamiast Stevovica słynny i dobrze nam znany Geyer (HASK), na prawym łączniku Valjarewic, natomiast na środku Hitrec. Przyczyna drobnych tych zmian jest prosta. Geyer jest wyśmienitym technikiem, natomiast fizycznie nieco słabszy.

Ponieważ sfery kierujące uważają mecz warszawski **za ważniejszy** (eliminacja do mistrzostw świata) wystawia się przeciw Polsce graczy bardziej bojowych. Do nich należy właśnie środkowy pomocnik BSK Stevovic. Z chwilą gdy zdecydowano się zmienić środkowego pomocnika uważano za wskazane oprzeć na nim trójkę środkową, złożoną z zawodników tego samego klubu. Stąd też wprowadzono do niej Marjanovica, który dał nam się przed rokiem przykro we znaki. Marjanovic znajduje się zresztą w tej chwili jeszcze w kąpielisku Bania Vrniacka, (gdzie leczy żołądek) i do Warszawy pojedzie wprost z Belgradu.

Z Pragi ekspedycja jugosłowiańska, którą prowadzą pp. dr Andrejevic, Popovic i Bora Petkovic, udaje się na kilka dni do jednego z kąpielisk czeskich (lub polskich), a stamtąd do Warszawy.

Nastroje w obozie jugosłowiańskim są dobre. Podkreślają wprawdzie, że „piłka jest okrągła", jednak uważają, że w normalnym wypadku powinni wygrać i to nawet... oba mecze. Bilans tegoroczny jest dla nich bardzo korzystny. W Budapeszcie uzyskano wynik remisowy 1:1, z Belgią w Belgradzie zremisowano również 1:1, z Rumunią wygrano (w Beogradzie) 2:1, z Turcją dwa razy po 3:1 i z Bułgarią... porażka 0:4 w Sofii!

Jugosłowianie potwierdzają obiektywnie opinię, jaką słyszeliśmy w Bukareszcie o meczu z Rumunią. Twierdzą, że Rumuni grali wprost fenomenalnie i pechowo przegrali. Gdy chodzi o mecz sofijski, to klęskę przypisuje się nastrojom wakacyjnym. Gracze byli na wilegiaturze, skąd ściągnięto ich w ostatniej chwili. Brak treningu, brak zgrania i animuszu spowodował ciężką porażkę, która w żadnym wypadku nie odpowiada stosunkowi sił piłkarstwa Jugosławii i Bułgarii.

W końcu zauważyć należy, że ze zdziwieniem pytano nas jaki był powód przełożenia meczu z Katowic do Warszawy. Ze strony związku jugosłowiańskiego nie było w tym kierunku żadnego nacisku. Jest nam zupełnie obojętne gdzie gramy — powiada nam urzędujący sekretarz związku p. Milovan Klemencic. — Uważamy, że gospodarze mają pełne prawo wyboru miejsca i z tego tytułu nie robiliśmy nigdy żadnych kwestii.

Do Warszawy jadą Jugosłowianie naturalnie bardzo chętnie, w przyszłym roku rewanż z Polską zorganizują jednak w Zagrzebiu, który zabiega o uzyskanie znów jakiegoś poważniejszego meczu międzypaństwowego.

N. S.

PRAGA, 3.10. — Tel. wł. — Reprezentacja Jugosławii wyjeżdża we wtorek rano do Zlina (siedziba Baty), gdzie zostaje do piątku. Do Warszawy przyjadą Jugosłowianie w piątek o godz. 23 w nocy i zamieszkają w Hotelu Europejskim.. Wycieczka do Zlina spowodowana jest tym, by graczy trzymać z daleka od większych ośrodków miejskich, gdzie narażeni są na różnego rodzaju pokusy.

*

**Trening teamów śląskich**

W Świętochłowicach odbył się mecz treningowy dwu teamów śląskich przed meczem o puchar Polski. Wynik brzmiał 2:2. Najlepszymi na placu byli: God, Cebula, Kinowski i Gojko. Po meczu tym, kapitan Śl. OZPN zrewidował swój pierwotny skład, który ostatecznie wyglądać będzie następująco: Zdeblok (Slovian); Michalski, Kinowski (AKS); Gojko (Slavia), Niechcioł, Waluś (obaj Śląsk), Więcek, God (Śląsk), Iterisz (Wawel), Cebula (Śl.) i Zajonc (PKS). Skład ten wypróbowany zostanie jeszcze w przyszłym tygodniu w meczu z Dębem. (hr).

**Pertraktacje z Arsenalem**

Rakoczy, lekkoatleta śląski, który udał się ostatnio do Londynu, upoważniony został przez Śl. OZPN do nawiązania kontaktu z Arsenalem, który planuje dłuższe tournee po krajach środkowej Europy. Chodzi o wizytę Anglików na Śląsku. (hr)

**Praga proponuje Śląskowi**

Śląsk! OZPN otrzymał od związku praskiego propozycję rozegrania zawodów Śląsk — Praga w dniu 24 b. m. w Hajdukach. Wątpliwe jest, czy P.Z.P.N. udzieli na mecz ten zezwolenia wobec faktu, że stosunki sportowe z Czechosłowacją nie istnieją.

# Wieści z ringów

## W kraju

**CZY NIE ZBYT OSPAŁA PROCEDURA?**

Pod datą 27 września zarząd POZB zgodził się nareszcie na przejście Sobkowiaka Edmunda z Warty do warszawskiego Okęcia. Zwolnienie z Warty otrzymał Sobkowiak pod datą 3 czerwca i musiał czekać cztery miesiące na załatwienie sprawy przez miejscowy okręg. POZB wyraził również swoją zgodę na przejście Radomskiego z HCP do Stelli w Gnieźnie oraz na powrót Szułczyńskiego z Warty do Polonii w Lesznie.

**KRAKOWSKIM TARGIEM**

Dyskwalifikację Grzechowiaka zarząd POZB zniósł częściowo, anulując ze względów formalnych orzeczenie 6-miesięcznej dyskwalifikacji. Nie uwzględniono natomiast odwołania Sokoła i nie zniesiono czterotygodniowej dyskwalifikacji, która zresztą już minęła. Sokół odnosi się z tą sprawą do POZB.

**ZMIANY W POZB**

W zarządzie POZB zaszły znaczne zmiany. Ustąpił ze stanowiska przewodniczącego wydz. spraw sędziowskich p. Radomski, ze stanowiska przewodniczącego wydziału sportowego p. Suszczyński, oraz ze stanowiska kronikarza p. Drożdżyński. Przewodniczącym wydziału sportowego został p. K. Derda, wydziału spraw sędziowskich p. Suszczyński, kronikarzem p. Jagodziński.

**TROCHĘ ZA POBŁAŻLIWIE**

Przybylski z HCP został zdyskwalifikowany na cztery tygodnie za pobicie sędziego po zawodach w dniu 18 września. Kara naszym zdaniem zbyt łagodna. (ss)

**KALENDARZYK Śl. O. Z. B.**

Śląski O. Z. B. ustalił już definitywnie kalendarzyk spotkań międzynarodowych: 9 i 10 października rb. walczyć będzie w Hajdukach i Rudzie reprezentacja Pomorza. 16.X. odbędzie się mecz z Łodzią — w Chorzowie. 4 grudnia zjedzie na Śląsk ósemka Krakowa i wreszcie 11 grudnia rb. w Katowicach stanie garnitur reprezentacyjny Wrocławia. (hr).

## Za granicą

Teddy Jarosz walczył z Pittsburgu z Billy Conem i poniósł klęskę, sędzia przerwał mecz w 11 rundzie. Jarosz już powtórnie bił się z Connem. W pierwszej walce wygrał Conn na punkty, jak twierdziła prasa amerykańska niezbyt zasłużenie.

**Despeaux i Michelot w formie**

Mistrzowie olimpijscy Despeaux i Michelot walczą teraz w Niemczech. W Akwizgranie Despeaux pobił Wego, a Michelot Doerpelmana, w Kolonii Despeaux zremisował z Flussem, a Michelot pobił Krumma. W wadze muszej Dvorkin (Francja) przegrał nieznacznie z Kaiserem, w wadze półśredniej Maillot (Francja) zremisował z Ulderichem (Kolonia).

**Drużyna bokserów estońskich ze Stepulovem, Raadkiem, Lunnamaegi** na czele bawi na tournee po Niemczech odnosząc znaczne sukcesy. Po trzech zwycięstwach, pierwszej porażki doznali doskonali Estończycy w Lipsku. Stepułow przegrał nieznacznie na punkty z Nuernbergiem, Raadik znokautował Koehlera, Pietsch pogromca Szymury, z trudem pobił Salonga.

# Nekolny uczy Hrubesza

## Jak pokonać Rana

***Korespondencja własna Przeglądu Sportowego***

Praga, w październiku

Od dwu przeszło tygodni prasa czeska karmi swoich czytelników wiadomościami o meczu Ran — Hrubesz. Koło rozpędowe reklamy toczy się pełnymi obrotami, pp. Juhan i Taussig cieszą się już na duże zyski. Nie ulega bowiem najmniejszych wątpliwości, że podziemia pasażu Lucerna będą wypełnione po brzegi.

Ran stanowi dla Pragi wyjątkową sensację. Rzadko do naszej stolicy docierają pięściarze amerykańskiej szkoły, a gdy jeszcze dodać do tego sławę pogromcy Nekolnego, nie można dziwić się, że zbliżającemu się spotkaniu towarzyszy wielkie zainteresowanie ogółu.

Prasa czeska wykazuje zainteresowanie przede wszystkim dla osoby Rana, jego przeszłości, formy obecnej, przygotowań itd. Mniej się natomiast pisze o jego przeciwniku. Zresztą wszyscy wiedzą, że Hrubesz wygrywa w czwartek 7 bm. swoją największą szansę w karjerze sportowej.

Hrubesz przygotowuje się do spotkania bardzo skrupulatnie. Pilnuje kondycji, specjalną jednak uwagę zwraca na cios. Wie, że w walce dłuższej spotkałyby go ze strony bardziej rutynowanego Rana niespodzianki, chce więc spotkanie zakończyć przed upływem wyznaczonych 10-ciu rund.

Sparruje z Millerem, Hampacherem, a więc zawodnikami odeń znacznie cięższymi.

Sensację wywołało, pojawienie się Nekolnego na sali treningowej Hrubesza. Wieść o przyjeździe Rana do Pragi postawiła i jego na nogi. Choć nie miał na sobie rękawic już dwa lata, rozpoczął trening, marzy bowiem o rewanżu z Polakiem. Zanim jednak do tego dojdzie, oddaje do dyspozycji Hrubesza wszystkie swoje doświadczenia wyniesione z pamiętnej porażki z Ranem. Nastawia go specjalnie i uświadamia z której strony czeka go niebezpieczeństwo.

Vox populi widzi zwycięzcę w Polaku. Jego błyskotliwa kariera, wielka rutyna, daje mu przewagę nad młodym, niedoświadczonym, dopiero wybijającym się Czechem. Ale z drugiej strony nie brak i takich, którzy spodziewają się, że młodość weźmie górę. Nadmienić również wypada, że Hrubesz jest od Rana nie tylko młodszy ale i o przeszło cztery kg. cięższy, co w tej kategorii nie jest bez znaczenia.

Sam Hrubesz o zbliżającej się walce nie wiele mówi:

— Wszystko co mogę zrobić, to solidnie przygotować się do meczu. Mam dobrych sparring-partnerów, jestem w kondycji dobrej, gotów jestem do walki.

— A nie boi się pan jego głośnego nazwiska?

— Mam za sobą 110 walk jako amator, ani razu nie zaznałem takiego uczucia przed walką. Nawet wówczas kiedy pokonałem mistrza olimpijskiego Campego, ani wówczas kiedy na Olimpiadzie zwyciężyłem mistrza Europy Szigettiego a uległem Despeaux.

— A w ciągu karjery zawodowej?

— Ta nie przyniosła mi dotąd żadnych rozczarowań. Zresztą zawodowcem jestem dopiero od roku. Wszyscy moi dotychczasowi przeciwnicy — to Czesi. Właściwie to między nimi był i jeden Polak: Babisz z Morawskiej Ostrawy. Walczy u nas często. Wcale dobry. Po nim pokonałem Skrivanka, Millera a na koniec Hrabaka, odbierając mu tytuł mistrza Czechosłowacji wagi średniej.

Z młodego czarnego chłopca bije jednak pewrość siebie. Ma 20 lat wierzy w swoją gwiazdę. Nawet w zwycięstwo nad Ranem...

Fr. Fis.

# Dania — Szwecja 2:1

SZTOKHOLM, 3.10. — Tel. wł. — Mecz piłkarski o puchar Skandynawii wygrała wobec 38.000 widzów Dania w stosunku 2:1 (1:0).

**Rekord światowy Szabo**

Miklos Szabo, fenomenalny biegacz węgierski, któremu klub nie pozwolił startować na zawodach Warszawianki zaatakował w czwartek rekord świata na 2 mile ang. Próba się powiodła, Szabo osiągnął czas 8:56 bijąc zarówno rekord oficjalny Amerykanina Lasha 8:56.4, jak i nieoficjalny Hoeskerta 8:57,4.

BUDAPESZT, 3.10. — Tel. wł. — W znakomitej formie jest Szabo. W niedzielę miał na 5 klm. 14:48, w czwartek pobił rekord świata na 2 mile ang. 8:56, w niedzielę przebiegł 1500 mtr. w 3:48.6, co jest nowym rekordem Europy i tylko o 0.8 sek. gorszym od rekordu świata Lovelocka. Kovacs przebiegł 200 mtr. w 21.6.

**FENOMENALNY REKORD PŁYWACZKI**

GENEWA, 3.10 — Tel. wł. — Na zawodach pływackich przepłynęła Holenderka Wahlberg 200 mtr. st. klas. w fenomenalnym czasie 2:56.9. Jest to oczywiście nowy rekord świata.

**MAUERMAYER W FORMIE**

BERLIN, 3.10. — Tel. wł. — Mauermayer rzuciła dyskiem 45.10, co jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Europie, nadto wygrała 7 konkurencyj, m. in. kulą 12.10, w dal — 531, wzwyż — 145.

*HALLO!*

# Kwaśniewska

## bije rekord świata

ŁÓDŹ, 3.10. — Tel. wł. — Rozegrany dziś w Łodzi międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny pań Śląsk — Łódź, zakończył się minimalnym zwycięstwem ślązaczek w stosunku 52:51. Ślązaczki przeważały w biegach, łodzianki górowały w konkurencjach technicznych. Zawody były wyjątkowo udane zarówno pod względem poziomu, jak i technicznego ich przeprowadzenia. Organizacja była wspaniała. Bohaterkami zawodów były obie olimpijki Kwaśniewska i Wajsówna. Pierwsza pobiła rekord świata w oszczepie oburącz, druga ustanowiła nowy rekord Polski w kuli. Wynik Kwaśniewskiej 62,77 jest o 30 cm lepszy od oficjalnego rekordu Niemki Gelius, ale słabszy o 3,3/4 metra od własnego, ale nieuznanego rekordu z przed dwóch lat 66,49. Kwaśniewska rzuciła prawą ręką tyle co w Berlinie. W kuli miała blisko 11 metrów. Wajsówna poprawiła własny rekord w kuli o 6 cm.

Wyniki techniczne: 100 m—Kałużowa (Śl) 13,2, 2) Kiełbasianka (Śl) 13,4 3) Kamińska (Łd) 13,6. 200 m — Kałużowa 27,6 2) Majchrzakówna (Łd) 28 3) Dubielówna (Śl) 29. szówna (Śl) 2:42,2 3) Strzelczykówna (Śl) 800 m — 1) Wodnicka (Łd) 2:38,6, 2) Jo- 2:44,3. 80 m płotki — 1) Orzełówna (Śl) 13,9, 2) Hofmanówna (Śl) 14, 3) Wajsówna (Łd). 4x100 m — 1) Śląsk 53,8, 2) Łódź 54,4. Oba wyniki lepsze od rekordów okręgowych. Na połowie ostatniej setki Kwaśniewska była jeszcze przed Kołużową. Potem siły ją opuściły i pozwoliła się minąć.

Skok w dal: 1) Słomczewska (Łd) 513, 2) Kamińska (Łd) 480, 3) Ziółkówna (Śl) 474. Skok wzwyż: Wajsówna (Łd) 145,5, 3) Słomczewska (Łd) 141,5. Kula: 1) Wajsówna 12,18 (nowy rekord Polski), 2) Cejzikowa (Śl) 65 (nowy rekord śląska), 3) Kwaśniewska 10,88. Dysk: Wajsówna 40,71, 2) Cejzikowa 37,67, 3) Głużewska (Łd) 34,07. Oszczep: Kwaśniewska 41,39, 2) Cejzikowa 35,88, 3) Wajsówna 32,38. Kwaśniewska w oficjalnej próbie bicia rekordu światowego oburącz dorzuciła lewą 21:38, co daje wynik łączny 62,77.

Program kobiecy uzupełniony został czterema biegami męskimi, które potwierdziły wielkie możliwości biegaczy zgierskiej Boruty, jak talent Barcińskiego, który na 100 mtr uzyskał czas na wszystkich pięciu stopperach 10,9 i przyczynił się walnie do rekordu w sztafecie 4x100 mtr. — 45,4. Czas Barcińskiego jest rekordem okręgowym. W sztafecie olimpijskiej Boruta miała czas 3:36. 1500 m wygrał nie wysilając się wcale Kurpessa (ŁKS) w czasie 4:16,8.

# Kulesza Rojcewicz Rummel

## mistrzami Polski

Podczas jeździeckich mistrzostw Polski w Gnieźnie zakończony został konkurs ujeżdżania konia. Mistrzostwo Polski zdobył rtm. Kulesza na Ben Hur, drugim był rtm. Szenk, trzecim por. Radzikowski.

Rozegrano także pierwszy półfinał mistrzostw Polski w skokach przez przeszkody Na pierwszym miejscu w półfinale uplasował się kpt. Biliński 9 pkt. przed płk. Rómmlem i por. Skuliczem po 7,5 pkt., p. Strzeszewskim 6 pkt., mjr. Trenkwaldem 5 pkt., por. Komorowskim 4 pkt., por. Rylkem 3 pkt., por. Bilwinem 2 pkt., rtm. Sokołowskim 1 pkt. i por. Bukowskim 0 pkt.

Po drugim półfinale do finału zakwalifikowali się: pp. kpt. Biliński 17 pkt, ppłk. Rómmel 16,5 pkt, mjr. Trenkwald 10,5 pkt, por. Skulicz 9,5 pkt, por. Rylke 8,5 pkt, por. Komorowski 8 pkt, por. Bukowski 7 pkt, por. Bilwin 4,5 pkt.

Finał rozstrzygnął na swoją korzyść ppłk. Rómmel przed kpt. Bilińskim i mjr. Trenkwaldem.

W konkursie dodatkowym pierwsze miejsce zajął por. Poszumski przed p. Strzeszewskim i rtm. Kuleszą.

Próbę na czworoboku mistrzowskim wszechstronnego konkursu konia wierzchowego wygrał rtm. Rojcewicz na Batiarze 36 pkt. przed rtm. Kuleszą na Ben Hur 37,33 pkt. i ppor. Wołoszowskim na Zubrze 53 pkt.

**Zdobycze katowickiej Pogoni**

Sekcja lekkoatletyczna K.K.S. Pogoń pozyskała znów dwu asów: Zdzisława Nowaka z Mościc, znanego skoczka w dal, oraz mistrza Śląska na 100 i 200 m, Helmuta Walę z Sokoła — Czułów. Walter Turczyk, który przeniósł się już na Śląsk i wstąpił również do Pogoni otrzymał posadę profesora w chorzowskiej Eichendorf-Schule, gimnazjum mniejszościowym. (hr)

# Bokserskie mistrzostwa Lwowa

**POGOŃ — REKORD 11:5**

LWÓW, 3.10. — Tel. wł. — W ramach rozgrywek bokserskich o drużynowe mistrzostwo okręgu lwowskiego odbyło się w niedzielę we Lwowie spotkanie Pogoni z Rekordem. Zwyciężyła zasłużenie Pogoń 11:5.

Wyniki poszczególnych spotkań: Musiol zwyciężył na punkty Rottensteina. Eisen (R) wypunktował Kołotkę. Zogrodnik (P) zremisował z Schreiberem. Jerzyk (P) zwyciężył na punkty Berbsta. Wróbel (P) wypunktował Frenkla. Samborski (P) znokautował w trzeciej rundzie Szlagiera. Hecht (R) zwyciężył walkowerem z powodu nadwagi Ziółkiewicza. Niemiec (P) zwyciężył z powodu braku przeciwnika.

**LECHIA — CZARNI 10:6**

LWÓW, 3.10. — Tel. wł. — W niedzielę wieczorem wobec 2000 widzów odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu lwowskiego między drużynami Czarnych Lechii. Zwyciężyła zasłużenie Lechia 10:6. Najładniejszą walkę dnia stoczył Chrostek (Cz.) startujący w barwach Czarnych. Wypunktował on Góreckiego mając przez cały czas zdecydowaną przewagę. Poza tym ciekawą była walka Sawaryn — Olbert zakończona słusznym zwycięstwem Sawaryna na punkty.

Wyniki: Wróblewski (L) pokonał Nieporza w drugim starcie przez k. o. Sawaryn (Cz.) wypunktował Olberta. Po walce publiczność demonstrowała przez dłuższy czas niezadowolenia z orzeczenia sędziego. Sidelnikow (L) zwyciężył na punkty Gromalę. Chrostek (Cz.) wypunktował wysoko Góreckiego. Borodajkiewicz (Cz.) wygrał przez poddanie się Sauera w drugiej rundzie. Michniewicz (L) wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika. Baranowski (L) wypunktował Przybylskiego, Szkwarkowski (L) zwyciężając na punkty Brofka. W ringu sędziował p. Wójcik, punktował p. Buncel.

**BARKOCHBA — REWERA 10:6**

W Rzeszowie Barkochba pokonała 10:6 Rewerę (Stanisławów) 10:6. Reder (R) wygrał z powodu nadwagi Grauera I. W walce towarzyskiej Grauer wygrał przez poddanie się Redera w pierwszej rundzie. Merel (B) wypunktował Gerlacha. Bezener (R) wygrał przez techniczny k. o. z Merelem II. Sorocki (R) przegrał w pierwszej rundzie z Akkermanem przez k. o.. Grauer II (B) zwyciężył przez poddanie się Krasowskiego. Kociuba (R) przegrał z Edelmanem (B) w drugiej rundzie przez k. o. Moszkowicz (B) wygrał już w pierwszej min. przez k. o. z Chomą. Zasławski (R) wygrał z debiutantem Lippe przez k. o. W ringu sędziował p. Janiak, na punkty p. Dobrzański ze Lwowa.

Zapowiedziane na dziś w Przemyślu zawody pomiędzy Polonią a Świtezią zostały odwołane z powodu braku odpowiedniej sali. Zawody prawdopodobnie zostaną uznane jako walkower dla drużyny lwowskiej.

**CZY AWANS GO ZATRZYMA?**

Znany hokeista, reprezentant Śląska — Ursoń (KKS. Pogoń), który w dniach najbliższych przenieść się ma do Warszawianki, otrzymał awans w magistracie katowickim, gdzie dotychczas pracuje. Jak słychać — wyróżnienie to nie zatrzyma jednak Ursonia na lŚąsku. (hr)

**W REWII HOKEJOWEJ OKRĘGÓW**, która ma się odbyć w Krynicy, startować będą: Kraków, Lwów, Poznań, Śląsk, Warszawa, oraz kombinowana drużyna Pomorze — Wilno — Łódź.

# Trzy reprezentacje Warszawy

TRZY REPREZENTACJE WARSZAWY, które walczyć będą 10 bm. na trzech frontach: w Warszawie ze Śląskiem, w Radomiu z Radomiem i Płońsku z Płońskiem, ustalił kapitan związkowy WOZPN p. Al. Pichelski w sposób następujący:

Na Śląsk: Strauch, rez.: Koszowski; Zieliński, Grolik, Kubera, Polak, Odrowąż, Kruk, Kulla, Nawrot, Gedrewicz, Kisieliński.

Na Radom walczyć będą: Tucholski, Michałowski, Szczotkowski, Drabiński, Tomasiewicz II, Przeździecki II, Wesołowski, Wujek, Prosator, Przeździecki I, Gamaj, rez.: Kopeć, Zacharczuk.

Na Płońsk: Gołaszowski, rez.: Ziewnicki, Gontarski, Jaroszewski, Rusek, Hypp, Wojtynowicz, Lewandowski, Filipowicz, Pokładnik, Kurzela, Raczyński, rez.: Symol.

Kierownikiem ekspedycji do Radomia będzie p. Gazur, a do Płońska p. Rozinowicz.

# Dwaj finaliści

## szczypiorniaka

**SUKCES ŁKS W BIAŁYMSTOKU I AZS Lwów**

BIAŁYSTOK, 3.10. — Tel. wł. — Mistrzostwa środkowo - północno - wschodniej Polski w szczypiorniaku wyłoniły do ostatecznych rozgrywek o tytuł mistrza ogólnopaństwowego Łódzki Klub Sportowy. Łodzianie pokonali w finale stołeczny AZS 10:3 (6:2). Akademikom nie pomogły specjalne posiłki przybyłe w niedzielę (Kowalski i Twardo). Grali słabiej niż podczas sobotniego meczu z KSPW, a że na dodatek jeszcze dość brutalnie — nie zdobyli sobie uznania widowni białostockiej. W ŁKS wyróżnił się Gruber I, który zdobył podczas całego turnieju 16 bramek.

Trzecie miejsce zdobyła Jagielonja wygrywając z KSPW (Brześć).

Wyniki były następujące: ŁKS — Jagielonia 16:5 (7:5), AZS — KSPW 11:6 (7:3), ŁKS — AZS 10:3, Jagielonia — KSPW 7:5 (2:5).

KRAKÓW, 3.10. — Tel. wł. — W sobotę i w niedzielę rozegrał w Krakowie lwowski AZS trzy mecze szczypiorniaka o mistrzostwo Polski. Są to mecze półfinałowe; przeciwnikiem lwowian był mistrz Krakowa Garbarnia. Drużyna lwowska zaprezentowała się b. korzystnie; jest to zespół szybki, kombinacyjny, mający dobrych strzelców jak Pławczyk i Haspel.

W sobotę lwowianie pokonali gładko Garbarnię 7:4 (4:2). W niedzielę rano Garbarnia zgotowała niespodziankę, wygrywając po zaciętej walce 3:2 (2:1). Wobec tego zaszła konieczność rozegrania trzeciego meczu, który doszedł do skutku w niedzielę po południu na boisku Cracovii. Lwowianie przeważali tym razem zdecydowanie i wygrali wysoko 8:1 (4:0). W decydującym meczu bramki strzelili: Pławczyk i Haspel po trzy, Wawnikiewicz dwie, Kowalenko jedną, dla gospodarzy Hornberger.

**EPILOG WIOSŁA**

BYDGOSZCZ, 3.10. — Tel. wł. — W niedzielę odbyło się w Bydgoszczy zamknięcie sezonu wioślarskiego połączonego z długodystansowymi regatami na Brdzie na trasie 10 klm.

Akt zamknięcia sezonu odbył się na przystani BTW przy udziale władz i delegatów wszystkich klubów miejscowych. Przemówienie stanowiące bilans wyników osiągniętych w sezonie wygłosił prezes komitetu Towarzystw Wioślarskich dr. Siemiątkowski; podkreślił on z uznaniem czołowe miejsce BTW w wioślarstwie polskim oraz dobre wyniki innych klubów bydgoskich. Wyniki te w sumie wywalczyły Bydgoszczy w tym roku supremację w wioślarstwie polskim.

Po przemówieniach oficjalnych odbyła się defilada łodzi poczem nastąpił start do regat. Biegi odbyły się z nawrotem na wodzie bieżącej przy czym start i meta znajdowały się na przystani BTW. W biegu czwórek turystycznych zwyciężyła załoga BTW I w czasie 45:10, 2) Kol. PW Bydgoszcz 45:32, 3) Policyjny KS Bydgoszcz 46:32, w biegu dwójek: 1) R. V. Frithiof 48:10. Czwórki pań: 1) KW Gryf 48.22.

# Samotny pojedynek Moczulski-Napierała

## decyduje o mistrzostwie Polski na 50 klm. w Krakowie

KRAKÓW, 3.10. Tel. wł. — Gdy przed trybunami Cracovii ustawił się dziś barwny trójszereg sylwetek kolarskich stało się jasne, że mamy przed sobą trzy wielkie koalicje, grupujące w sumie 17 zawodników. Dla obeznanych z arkanami kolarstwa nie ulegało wątpliwości, że jeden blok tworzą Napierała, Michalak, drugą grupę okręg krakowski z Wandorem, Kupczakiem i Dudą, a wreszcie trzecią reszta warszawian, która wyłoni niebawem swego faworyta.

### Faworyci

Na giełdzie notowano wysoko akcje Napierały i Wandora, wspominano o Ignaczaku i Stahlu, ale o Moczulskim, który za półtorej godziny zostać miał mistrzem Polski, wspominano na ogół mało. No, a już nikomu chyba nie wpadło do głowy wymieniać Łazara, najmłodszego uczestnika biegu. Cóż miałby bowiem do powiedzenia ten młodzieniec w gronie dostojnych asów kolarstwa.

Tak przedstawiała się sytuacja na starcie, gdzie zabrakło Popończyka, Starzyńskiego i Kalaty z pośród zgłoszonych, a łodzian i ślązaków z pośród zapowiedzianych. Nie trwało jednak długo, a sytuacja uległa gruntownej zmianie. Wystarczyło kilkanaście minut, aby Napierała zainicjował wspaniałym zrywem błyskawiczną ucieczkę, nikt się za nim nie kwapił. Wszyscy mówili, że wyścig dopiero rozpoczęty, dość będzie czasu do zmian.

### Nie zlekceważył..

Znawcy na trybunach kiwali pobłażająco głowami — to jeszcze nic, mówili wszyscy z wyjątkiem jednego. Ten jeden dał się porwać i on właśnie wygrał mistrzostwo Polski. Był to Moczulski. On jeden z całej stawki pogonił za Napierałą, nie opuszczał go przez moment wtedy, gdy inni lekceważyli tę ucieczkę. Tak szli obaj na zmianę przez długie minuty, aż wreszcie „wbili" reszcie pełne okrążenie. Teraz mając przewagę czasową, rozpoczęli walkę na finiszach. Tu i ówdzie wmieszał się ktoś między nich, ale walka była już rozstrzygnięta. Mając jedno okrążenie w zanadrzu, szybszy na finiszu Moczulski powiększał ciągle swój zapas punktów, by wreszcie wygrać w imponującym stylu ostatni finisz i zdobyć zarazem tytuł.

Oczywiście że wszystko to nie odbyło się bez incydentów, które nie małą odegrały rolę. Jakże doskonałą taktykę zastosowali warszawianie w momencie, gdy Napierała i Moczulski uciekali przed resztą stawki. Michalak stanął wtedy na czele drugiej grupy i na zmianę z Klausem zwalniali tempo.

### „Warszawski" kawał

Krakowianie dali się wziąć na świetny kawał taktyczny, szli jak „barany" za swymi leaderami, podczas gdy tam na czele rozstrzygały się losy wyścigu.

Zwycięstwo Warszawy stało się więc faktem nie tylko dzięki poziomowi kolarzy, ale i doskonałej taktyce, Kraków zaprzepaścił swe szanse właśnie dzięki klepskiej taktyce

Zawodnicy słabsi wyszli bezsprzecznie lepiej aniżeli ich renomowani koledzy, którzy nie umieli wyścigu rozegrać taktycznie. W ten sposób Duda, Kupczak i Wandor nie odegrali żadnej roli, a na czoło wysunął się Łazar, zasługujący w pełni na wyróżnienie. Chłopiec ten zdobył bowiem swe miejsce gigantyczną pracą mięśni i nóg, nie mając żadnej pomocy. Dopiero w ostatnim okrążeniu skorzystał ze zrywu Kupczaka, ale przez długie metry szedł sam, walcząc jedynie z przestrzenią i zmęczeniem.

### Preludium

Jeszcze przed startem do wyścigu głównego odbyły się trzy konkurencje. Na wstępie na 10 okrążeń walczyli niestowarzyszeni juniorzy. Zwyciężył Piechota 7.38 przed Wojtasem i Swobodą. W biegu drugiej klasy wygrał Święszek 12.30 przed Mieczyńskim i Janikiem. Wreszcie w biegu juniorów stowarzyszonych na 10 okrążeń zwyciężył Leśniak 9 pkt. przed Łazarem 6 pkt. i Pikielem 2 p.

Przed przystąpieniem do wyścigu głównego kapitan okręgu krakowskiego Barzycki raportował sędziemu głównemu o ilości startujących, po czym sędziowie wraz z zawodnikami ruszyli w stronę masztu, na który wciągnięto sztandar państwowy, odśpiewując równocześnie hymn narodowy.

Po znaku startera zawodnicy ruszyli ostro. Początkowo prowadził Napierała, by oddać za chwilę pierwszeństwo Łazarowi, który jednak również nie utrzymał się długo na czele. To Klaus, to znów Kupczak prowadzą wyścig, by wreszcie po 10 okrążeniach ustąpić Napierale, który świetnym zrywem ucieka wraz z Moczulskim, zdobywając momentalnie 200 m przewagi. Obaj prowadzą się wzajemnie, nie pozwalając dojść ścigającej grupie.

Po dzwonku Napierała wychodzi na czoło i rozpoczyna się dramatyczna walka z Moczulskim, który wygrywa o dłoń. Pierwszy finisz daje Moczulskiemu 4 p. przed Napierałą 3 pkt., Klausem 2 pkt., Michalakiem 1 pkt.

### Okrążenie przewagi

W dalszym ciągu nic nie ulega zmianie, na 43 okrążeniu obaj leaderzy łączą się z drugą grupą, mając nad nią przewagę jednego okrążenia. Wyścig odbywa się obecnie spokojnie, niema zrywów, dopiero tuż przed finiszem Kupczak usiłuje uciec z Wandorem, co jednak zostaje z miejsca zlikwidowane. Drugi finisz wygrywa Klaus przed Kupczakiem, Moczulskim i Stahlem. Napierała trzyma się w tyle, oszczędzając siły do dalszych rozgrywek.

I w ten sposób zbliżamy się wolno do 30 km., gdzie po zaciętym finiszu Napierała wychodzi na czoło, mając za sobą Michalaka, Moczulskiego i Włodarczyka. Sytuacja wyjaśnia się powoli. W punktacji finiszowej po 30 km. Moczulski ma 8 pkt., Napierała 7 pkt. Jasne jest, że między tymi dwoma rozegra się obecnie decydująca walka.

### Rezygnacja Wandora

Zawodnicy jadą w równym tempie, na ogół dość słabym i czekają znów na finisz, który wygrywa Moczulski przed Napierałą, Michalakiem i Stahlem. W międzyczasie wycofuje się z wyścigu Wandor, a Kupczak, który został o dwa okrążenia w tyle, usiłuje na gwałt dogonić czołówkę. Wśród niebywałego entuzjazmu widowni obaj krakowianie Kupczak i Łazar dociągają do czoła. O ile jednak wynik Kupczaka, który zdołał zaledwie odrobić jedną rundę niema większego znaczenie, o tyle Łazar, zawodnik KKCM, który przyczepił się do niego, nadrobił całe okrążenie i znalazł się w równej sytuacji czasowej z Napierałą i Moczulskim, mając przewagę okrążenia nad innymi.

### Moczulski!

Wśród ogólnego naprężenia słychać ostatni dzwonek. Napierała ucieka gwałtownie, ale Moczulski jest na miejscu. Na pierwszej prostej Ignaczak wyciąga Moczulskiego. Obaj odrywają się od Napierały, który zwolna traci dystans. Tuż przed metą Moczulski wyjeżdża na front i zwycięża pewnie przed Michalakiem, Stahlem i Napierałą.

Wynik ogólny: Moczulski (Polonia Warszawa) 1:19:46.8, 2) Napierała (Fort Bema), 3) Łazar (KKCM), 4) Michalak (Fort Bema), 5) Stahl, 6) Ignaczak, 7) Włodarczyk. Po ogłoszeniu wyników, niektórzy zawodnicy kwestionowali trzecie miejsce Łazara twierdząc, że nie miał on jednej rundy przewagi, co jednak zostało przez komisję sędziowską jednogłośnie stwierdzone.

## Konflikt w kolarstwie łódzkim

ŁÓDŹ, 3.10. — Tel. wł. — W kolarstwie łódzkim nieoczekiwanie u schyłku sezonu nastąpiły wypadki które nie wróżą nic dobrego całości organizacyjnej związku okręgowego. Ubiegłej niedzieli odbył się doroczny wyścig 100-kilometrowy o nagrodę przechodnią miasta Łodzi. Wyścig ten wygrał Jaskólski (Wima), a wobec zwycięstwa również i w latach poprzednich puchar ten miał przejść na własność klubu fabrycznego. Wyścig został uznany jako towarzyski, gdyż zdaniem sędziego głównego zawodnicy mieli jechać spacerkiem, na co jednak czas zwycięzcy 3:06 min. by nie wskazywał. Od decyzji sędziego głównego, p. Szymskiego WIMA założyła jeszcze na mecie protest. Na posiedzeniu zarządu ŁOZK postanowiono przejść nad odwołaniem WIMY do porządku dziennego, wyścig unieważnić całkowicie, zaś kolarzy Jaskólskiego, Raaba, Pieńkowskiego, Olejarza i Bednarka zawiesić i zgłosić jednocześnie wniosek do PZK o dożywotnią dyskwalifikację.

WIMA odwołuje się do PZTK.

Dziś na szosie pabianickiej rozegrano międzyklubowe zawody szosowe Makabi; zwyciężył Kuńczak (PTC Pabianice) w czasie 2:53:36.2 przed Dikhajmem (W), Wójcikiem, Górniakiem, Pietraszewskim i Kolskim. Różnice ułamków sekund. Startowało 23, ukończyło 22.

STANISŁAWÓW, 3.10. — Tel. wł. — Odbył się tu wyścig kolarski Stanisławów — Nadwórna — Stanisławów na przestrzeni 75 km. organizowany przez Hakoah. Zwyciężył Grossberg (Hakoah) 2:59, przed Łazarczykiem (Strzelec).

## Ostatnie tchnienie Dynasów

Ignaczak raz jeszcze udowodnił swą wielką dyspozycję sprinterską, wygrywając trójmecz i bijąc stawkę trzech rasowych torowców: mistrza Polski Pusza, Klausa i Frączkowskiego. Kupczak z powodu przeziębienia nie brał w zawodach środowych udziału.

Spośród trzech wyścigów po jednym zwycięstwie zakarbowali sobie kolejno Pusz, Klaus i Ignaczak. Ponieważ Ignaczak miał równą ilość punktów z Puszem (po 6), o pierwszym miejscu zadecydowało zwycięstwo w ostatniej rozgrywce.

W ten sposób jeden z najlepszych naszych zawodników szosowych tworzy wraz z Kapiakiem i Puszem (nie kłóćmy się o kolejność) trójcę czołowych sprinterów Polski. Wychowanie szybkiego szosowca jest objawem niezwykle pomyślnym; jednym z poważniejszych mankamentów naszego kolarstwa był brak dobrego finiszmena, któryby mógł stawić czoła np. takiemu Schellerowi. Przy wyrównanej klasie drużyn (wyścig Dookoła Węgier), sekundy zarobione przez te końcówki mogą mieć wpływ decydujący na losy wyścigu. W interesie kolarstwa polskiego (a mamy wrażenie, że i w interesie samego Ignaczaka) leży zatrzymanie utalentowanego kolarza na szosie; w czekających nas walkach międzynaroodwych w przyszłym sezonie, szybkość jego będzie bronią niezwykle doniosła.

Na tych samych zawodach Grabowski poprawił o 4 sek. rekord motocyklowy Polski na 3 km. (czas Choińskiego 1:46, czas Grabowskiego 1:42). Austriak Cerny uzyskał w tej próbie czas gorszy, ale w wyścigu bezpośrednim wykazał raz jeszcze, że jego AJS ma zryw imponujący. Cerny odskoczył odrazu po starcie o 100 metrów. Polak rozpoczął żmudną pracę dochodzenia, ale na ostatnim okrażeniu przekroczył normę szybkości dopuszczalną na Dynasach i zsunął się z wirażu. Na szczęście, pomimo szybkości 90 km, skończyło się na powierzchownych zadrapaniach.

Wyścig amerykański (100 okrążeń — 38,5 km.) przyniósł zwycięstwo parze Stahl, Frączkowski 13 pkt. w czasie 54:31 sek., 2) Popończyk, Starzyński 10 pkt. 3) Ignaczak, Moczulski 10 pkt., 4) Włodarczyk, Klaus 8 pkt., 5) Michalak, Napierała 5 pkt.

Były to na Dynasach zawody już nieodwołalnie ostatnie.

Austriacy zaprosili dwu zawodników polskich na wyścig amerykański w Wiedniu w dniu 3 października. Kolarze polscy nie wzięli udziału w tej imprezie, ponieważ zbiegła się ona z długodystansowymi mistrzostwami torowymi Polski.

## Wyprawa po złote runo

Do Stanów Zjednoczonych pragną wyjechać nasi zawodnicy Włodarczyk, Michalak i Napierała (albo Ignaczak), aby wziąć udział w sześciodniówce rozpoczynającej się na Coney Island w dniu 3-go listopada. Jeden z tych zawodników byłby partnerem Szamoty, dwaj inni tworzyliby osobną parę. Rokowania w tej sprawie prowadzi Włodarczyk, który posiada w USA krewnych, jego więc wyjazd wydaje się najpewniejszy.

Przestrzegamy zawodników przed wyjazdem za własne pieniądze i wszelkim angażowaniem się bez uprzedniego otrzymania szyfkart w obie strony. Rzeczywiste zarobki i złote perspektywy amerykańskie wyglądają z bliska inaczej niż z Europy; pamiętać również należy, że Ameryka nie jest krajem kolarskim i że po zakończeniu okresu sześciodniówek zatrudnionych tam jest tylko kilkunastu zawodników.

Nie trzeba dodawać, że przed startem zawodnicy nasi musieliby otrzymać licencje zawodowców.



## Jakubowicz był lepszy od Sobkowiaka!

— Wygrał Sobkowiak — ogłosił sędzia po meczu wicemistrza Europy z Jakubowiczem.

Wśród widzów wzbudził ten werdykt niemałe zdziwienie. Istotnie, Sobkowiak miał niesłychanie słaby dzień i meczu z Jakubowiczem nie wygrał, a w najlepszym razie zasłużył na remis.

Po bladej pierwszej rundzie, w której raczej górował Jakubowicz, w drugiej makabista jest lepszy i nadziewa Sobkowiaka na niebezpieczną kontrę. W ostatniej, Sobkowiak daje z siebie wszystko, idzie na wymianę ciosów, ale w dalszym ciągu jest bardzo niecelny. Poznańczyk niczym nie przypominał zawodnika, który jeszcze tydzień temu tak dobrze walczył z Rotholcem. Marna zapowiedź przed wyprawą berlińską!

Drugą ciekawa walka odbyła się w lekkiej, pomiędzy Rozenblumem a Kozłowskim. I tu sędzia nie pozostaje bez winy. Przebieg meczu był remisowy. Kozłowski od czasu ostatniego startu bezsprzecznie podciągnął się w formie, ale jeszcze mu brak tchu na końcówkę.

W pozostałych parach, Rundstein w muszej wygrywa walkowerem na skutek nadwagi Tworka. W piórkowej Czortek deklasuje Lewkowicza, w półśredniej Bąkowski wygrywa przez k. o. techniczny z Essigmanem.

W średniej zainteresowanie wzbudził pierwszy start Seweryniaka, który przez dwie rundy wyraźnie górował nad Szlazem, ale w trzeciej wykazał duże braki w kondycji.

W półciężkiej, Neuding po bardzo nieciekawej walce wygrał w trzeciej rundzie przez k. o. techniczny z Leoniakiem.

W ciężkiej Steineisen zdobył punkty walkowerem.

W rezultacie, przy wybitnej pomocy słabego sędziego, Okęcie niezbyt zasłużenie wygrało w stosunku 10:6.

Sędziował na punkty p. Pędzich, a w ringu p. Loewenstein.

*K. G.*

### KLASA B.

WARSZAWIANKA — SKRA 8:6. Mecz Warszawianka — Skra o mistrzostwo bokserskie Warszawy dał właściwie wynik 10:6. Wynik ten zmieniony został jednak na skutek protestu Skry z powodu „nieodstania" przepisowego czasu w narożniku przez Raźniewskiego, który w wadze piórkowej wygrał punkty bez walki z powodu nadwagi przeciwnika. Tak więc Warszawianka wygrała 8:6 i zdobyła pierwsze dwa punkty w mistrzostwach drużynowych Warszawy kl. B.

Również Polus w wadze lekkiej zdobył punkty walkowerem z powodu nie stawienia się przeciwnika. Wyniki były następujące: Szybowski (W) pokonał Brzeczka; Borkowski (W) przegrał ze Strychalskim; Raźniewski (W) w spotkaniu towarzyskim wygrał z Milewskim; Taborek (W) znokautował w trzeciej rundzie Głowackiego I; Trojanowski (W) przegrywa przez poddanie się Kołaczowi w II rundzie, a Osiecki (S) wygrywa z Nosnym. Adamiak (W) wygrywa ze Szmidtem (S). Sędziował w ringu p. A. Kupfersztein, a na punkty p. inż. Merliński.

CZECHOWICE — ORKAN mecz o mistrzostwo bokserskie Warszawy kl. B zakończył się zwycięstwem Czechowic w stosunku 12:4.

Niespodzianką meczu była porażka Ożarka w wadze półciężkiej.

Wyniki spotkań były następujące: Forda (Cz.) wygrywa z powodu nadwagi przeciwnika. W spotkaniu towarzyskim Forda remisuje z Soliną. Miller (Cz.) pokonał Szymankiewicza; Makusiński (Cz.) wygrywa z Majchrzakiem; Wiśniewski (Cz.) odnosi nieznaczne zwycięstwo nad Woźniewiczem; Grądkowski (Cz.) odniósł nie wysokie zwycięstwo z Żakiem; Hyss (Cz.) przegrał z Zychem; Archacki (Cz.) pokonał Ożarka, Garstecki (O) znokautował w drugiej rundzie Paszkowskiego.

### Warszawa — Helsinki

Skład reprezentacji bokserskiej Warszawy na mecz z Helsinkami w dniu 17 października w Warszawie zestawiony został przez kapitana związkowego WOZB, p. Ogrodowczyka, w sposób następujący: w. musza: Sobkowiak (Okęcie) rez: Rotholc (Gwiazda) i Patora (Fort Bema); kogucia: Damski II (Polonia) rez: Rundstein i Jakubowicz (Makabi); w. piórkowa: Czortek (Okęcie) rez.: Kowalski (PZL) i Kozłowski (Okęcie); w. lekka: Polus (Warszawianka) rez.: Rozenblum (Makabi) i Łukasiewicz (Polonia); w. półśrednia: Kolczyński (Fort Bema) rez.: Grądkowski (Czechowice) i Taborek (Warszaw.); w. średnia: Fabisiak (Polonia) rez.: Doroba II (Legia) i Matuszewski (Okęcie); w. półciężka: Doroba I (Legia) rez.: Neding (Makabi) i Ożarek (Orkan); w. ciężka: Sowiński (Polonia) rez.: Albert (Gwiazda).

### Kajnar i Sobkowiak w Berlinie

POZNAŃ, 3.10. — Tel. wł. — Na turniej pięściarzy do Berlina wyjeżdżają ostatecznie: Sobkowiak, który walczyć ma w wadze muszej i Kajnar. Z zawodnikami wyjeżdża p. Rybarczyk. Sobkowiak pierwszego dnia walczyć będzie z Kochem, Kajnar z Sonntagiem.

## U progu wielkiego sezonu zapaśników

KATOWICE, w październiku.

Mistrzostwo Europy w stylu wolno-amerykańskim organizują Niemcy — już — definitywnie w dniach 29, 30 i 31 bm., w Monachium.

Do mistrzostw zgłoszonych zostało 11 państw. Jedenastym jest właśnie Polska, która zdobyła się na wysłanie jednego zawodnika 25-letniego Stanisława Drymały z Hem (Północna Francja). Doskonały ten zapaśnik (twierdzenie to opieramy na walce Drymały z mistrzem olimpijskim Palnlive, w którym Polaka pokonali sędziowie 1:2!), zwrócił się sam do Polskiego Zw. Atl. z prośbą o zgłoszenie go do mistrzostw (Francuzi chcieli to już dawno uczynić).

Jak zawsze P. Z. A. zastanawiał się znów do ostatniej chwili, czy obesłać mistrzostwo. Opinie co do tego są oczywiście mocno podzielone. Naszym zdaniem, kłopoty Wydz. Techn. są nieuzasadnione. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że nie należy gardzić żadną okazją, nadarzającą się do nauki. Kandydatów, których koniecznie należałoby wysłać do Monachium, widzimy dwu: Świętosławskiego z warszawskiej Elektryczności i Hinca z łódzkiej Wimy. Obaj wykazali na mistrzostwach w Kozienicach rewelacyjną formę; obaj są b. dobrymi technikami, dzierżąc m. in. tytuły mistrzów Polski w obu stylach! A z gotówką, o którą PZA zdaje się najbardziej boli głowa, też nie jest beznadziejnie: Drymała jedzie na koszt własny. W roli arbitra musi jechać p. W. Gałuszka z Katowic. Łatwo dołączyć dwu najlepszych naszych asów; w Monachium zetkną się oni z naszym starym znajomym, Janem Focideakiem, którego obecność nie powinna pozostać bez efektu na wynikach. Zresztą: w wydatkach partycypowałyby na pewno i kluby macierzyste obu zawodników, ew. Okrąg Łódzki, którego szefem wyszkoleniowym jest właśnie Hinc. (hr.)

### ZAPAŚNICY „OLIMPIJCZYCY"

P.Z.A. w trosce o poziom zawodników, kandydatów do Olimpiady, stworzył grupę olimpijską zapaśników i w podnoszeniu ciężarów, która podlegać będzie kontroli referentów wyszkoleniowych poszczególnych okręgów: do grupy olimp. w zapasach weszli: Rokita (W-wa), Pawlicki (Łódź), Marcok (Śląsk), Świętosławski (W-wa), Neubauer (W-wa), Ślązak (W-wa), Stanieczek (Śl.), Hintz (Łódź), Kulesza (Łódź), Sawka (W-wa), Pielorz (Śl.), Krysmalski (Śl.), Jakubowski (Łódź), Więckowski (Pom.), Hałupka (Poznań). Grupę olimpijczyków w podnoszeniu ciężarów tworzą: Niedziela (Śl.), Wilek (Śl.), Sadowski (W-wa), Kreurstein (Łódź), Stylec (Śl.), Augustyn (Śl.). (Do grupy olimp. może wejść tylko ten „nowicjusz", który pokona wszystkich olimpijczyków danej wagi).

### POLACY Z CZECH W WARSZAWIE

Pol. K. S. z Pragi (Czechosl.) udając się na turniej do państw bałtyckich, zaproponował P.Z.A. rozegranie w drodze powrotnej dwóch spotkań w W-wie i Katowicach. P.Z.A. zwrócił się w tej sprawie do Z.Z.S. i po otrzymaniu zezwolenia zawody dojdą do skutku w drugiej połowie listopada r. b.

### PZA OBRADUJE

Na zebraniu P.Z.A. pod przewodnictwem prezesa dr. Kocura uchwalono mianować trenerami związkowymi: Szczeblewskiego Piotra (Wwa) i Gałuszkę Jana (Katowice), zaś instruktorami Związkowymi: Hintza Erwina (Łódź) i Jaburskiego Józefa (Katowice). Poza tym mianowano instruktorów okręgowych dla Warszawy: Ostrowskiego dla Poznania — Wajcherka, Pomorza — Łobodę, Śląska — Dworoka, dla tworzącego się okręgu Stanisławów — Kowalewskiego, dla Wilna — Drobinina. Równocześnie mianowano komisarzem tworzącego się okręgu stanisławowskiego — dr. Jana Gutta. Okręg lwowski i wileński otrzymają komisarzy po uzgodnieniu kandydatur z tamtejszymi Ośrodkami W.F.

Zawieszono Ślązaka (W-wa) do rozpatrzenia sprawy przez W.O.Z.A.; ukarano Neufla (W-wa) 2-letnią dyskwalifikacją i zakazem wyjazdów zagranicę. Lenartowicza Józefa (W-wa) wykluczeniem ze Związku za czyn niemoralny. Turka (Łódź) zawieszeniem, aż do twierdzenia wiadomości o przejściu na zawodostwo.

REPREZENTACJA ZAPAŚNICZA WARSZAWY walczyć będzie w dniach 10 i 11 bm. w Królewcu i w Olsztynie z reprezentacjami tych miast.

Reprezentacja stolicy wyjeżdża na tournee do Niemiec w składzie: (od koguciej): Rokita, Neubauer, Świętosławski, Rejniak, Książkiewicz, Kozerski, Ilczyk. Jako kierownik jedzie inż. Forst, a jako sędziowie pp.: W. Ziółkowski i Szubański.

MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE WARSZAWY W ZAPAŚNICTWIE KL. A rozegrane w niedzielę przyniosły następujące wyniki: Fort Bema wygrał z PKS-em 12:11, a Legia pokonała Skrę 10:9. W kl. B Legia wygrała z Elektrycznością II w stosunku 12:6.



**Oddział warszawski Związku Dziennikarzy Sp. R. P. prosi wszystkich członków o złożenie w ciągu poniedziałku i wtorku w sekretariacie Związku swych legitymacji członkowskich w celu zbiorowego ostemplowania ich pieczęcią zarządu miasta.**

## Ostatni kupon

### wielkiego konkursu intuicji

### Kto zgadnie wyniki meczów z *Jugosławią i Łotwą*

### nagroda 250 złotych

Dzisiejszy numer zawiera ostatni kupon naszego wielkiego konkursu na odgadnięcie wyników meczów dnia 10-go października.

Na wstępie podkreślamy raz jeszcze, że

**termin nadsyłania odpowiedzi upływa w przeddzień zawodów, dn. 9-go bm.,**

a wynik konkursu ogłoszony będzie już w numerze poniedziałkowym następnego dnia po meczach.

A więc nie ma co zwlekać: składy wszystkich czterech reprezentacyjnych drużyn są znane, wyniki ostatnie naszych przeciwników — również, trzeba wyciąć kupon, wypełnić,

**załączyć 50 gr. znaczek**

i wysłać pod adresem P. K. Ol., Warszawa, Wiejska 11.

Do zdobycia, jak wiadomo, jest przede wszystkim nagroda

**250 złotych**

którą zdobędzie kupon, zawierający trafnie wytypowane

**obydwa wyniki końcowe**

meczów z Jugosławią i Łotwą.

Jeżeli nikt nie dokona tej sztuki, wówczas nagroda pieniężna zostanie podzielona jak następuje:

150 zł powiększy premię konkursu następnego,

100 zł zasili od razu Fundusz Olimpijski.

W razie nadesłania większej ilości jednakowo uprawnionych do nagród odpowiedzi (już po selekcji wg pkt. 2, 2a, 3 i 3a) nastąpi losowanie.

Oprócz premii głównej uczestnicy konkursu kandydują do nagród następujących:

a) — **piłka meczowa i buty footbalowe,** ofiarowane przez Polski Związek Piłki Nożnej;

b) — **teczka do listów na biurko** z pięknie wytłaczanej skóry;

c) — **2 półroczne prenumeraty** „Przeglądu Sportowego";

d) — **5 nagród książkowych, m.** in. powieść „Wielka gra".

Kupony, nadsyłane bez wpisowego będą od razu niszczone.

Kupony muszą być wycięte z „Przeglądu Sportowego", a nie przepisane ręcznie. Tego rodzaju odpowiedzi będą również niszczone, a wpisowe zasili od razu Fundusz Olimpijski.

| załączyć znaczek za 50 gr. | Wypełnić czytelnie i wysłać p. a.: POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI WARSZAWA, WIEJSKA 11 | kupon F |
|---|---|---|

| MECZ POLSKA — JUGOSŁAWIA | MECZ POLSKA — ŁOTWA |
|---|---|
| 1) Wygra Polska Jugosławia (niepotrzebne skreślić) | 1a) Wygra Polska Łotwa (niepotrzebne skreślić) |
| w stosunku ...... | w stosunku ...... |
| 2) Pierwszą bramkę strzeli: Polska Jugosławia (niepotrzebne skreślić) | 2a) Pierwszą bramkę strzeli: Polska Łotwa (niepotrzebne skreślić) |
| 3) Do przerwy wynik..... dla Polski Jugosławii (niepotrzebne skreślić) | 3a) Do przerwy wynik..... dla Polski Łotwy (niepotrzebne skreślić) |
| Imię i nazwisko: | Dokładny adres: |

Kupony nadesłane **po 9.X.** udziału w Konkursie nie biorą

**Jan Erdman**

# Wyścig 59 motocykli

## wstępnym bojem podbija Warszawę

Nie ulega wątpliwości, że pomysł był znakomity: wyścig motocyklowy na Bielanach chwycił Warszawę z miejsca i zdobył sobie trwałą lokatę w repertuarze wielkich imprez stołecznych.

Organizacyjnie wyścig zakończył się olbrzymim sukcesem. Doskonale zabezpieczono trasę, wzorowo funkcjonowały megafony, dobrze spisali się zapowiadacze (inż. Witold Rychter), nie było — prawie — opóźnień, nie było katastrof ani wypadków. Zawodowi malkontenci narzekali nawet, że nikt się tym razem nie rozbił, bo w myśl starej zasady dopiero krew stwarza popularność wyścigów motorowych, ale nawet te zrzędy opuszczały teren Bielan w dobrym humorze.

— Stworzymy wyjątek od zasady: nasz wyścig będzie popularny, mimo że nie zakończy się pogrzebem!

Sportowo sukcesem Legii było zgromadzenie na starcie 59-ciu maszyn. Walka w kategorii „maszyn do szycia" (litraż do stu cm. sześc.) i motorów sportowych była bardzo wyrównana; w grupie wyścigówek przewaga Mielocha przyćmiła pozostałych konkurentów i zmniejszyła zainteresowanie wynikiem.

Rezultaty — jeśli chodzi o szybkość — nie wypadły imponująco. Mieloch osiągnął na dystansie 117 km. przeciętną 91,750 km. na godzinę, ten najlepszy wynik dnia jest dość odległy od przeciętnych wyciąganych zagranicą, ba — jest dość odległy nawet od limitu nakreślonego przez kapitana sportowego Związku Motocyklowego (100 km.). Inna rzecz, że gdyby Mieloch naciśnięty został dobrze przez konkurencję, poprawiłby swój wynik o 10 — 12 minut.

Na możliwości te wskazuje czas drugiej rundy (okrążenie posiadało długość 7,850 mtr.). Mieloch spóźniony na starcie odrabiał tu stracone sekundy i wyciągnął czas 4:50 sek., co odpowiada przeciętnej 108.070 km. na godz. Czas ten stanowi rekord bielańskiej rundy.

Pozostawiają jeszcze do życzenia umiejętności naszych zawodników, jak i klasa maszyn. Nowe motory wyścigowe można było policzyć na palcach, a poprawa nastąpi chyba dopiero na wiosnę po bezcłowym sprowadzeniu z zagranicy 20 wyścigówek. Pozwolenie władz już jest, obecnie zawodnicy gromadzą pieniądze. Być może wtedy pojedynek z zagranicą nie wypadnie przygnębiająco, ale dziś jeszcze nie zdzierżylibyśmy nawet przeciętnej klasie europejskiej.

To trzeba napisać, żeby nam nie urosły za wysoko rogi. Przed motocyklizmem leży szmat drogi, odpracować trzeba zaniedbania ostatnich sześciu lat. Ponieważ są dobre chęci, zapał i rozważni kierownicy, mamy wszelkie zadatki na odrobienie straconego terenu.

Pierwszy wyścig motocyklowy na Bielanach był właśnie próbą generalną przed następnym sezonem. Sezonem spotkań międzynarodowych.

★

W kategorii maszyn najmniejszych (litraż do 100 ccm.) zwycięstwo odnieśli dwaj przyjaciele i koledzy z jednej stajni Mieloch i Nagengast (obaj na Ekscelsior).

Moralnym zwycięzcą jest jednak stary znajomy naszych czytelników — Mieczysław Kapiak „Pan Mieczysław" zmienił rower na maleńką Dekawkę, ale nie zmienił stylu jazdy. Pompował z całej siły i doskrobał się trzeciej lokaty ze stratą minuty czasu w stosunku do zwycięzcy.

Miejsce to posiada jednak specjalne znaczenie. Oto Excelsiory wykraczają poza obowiązującą normę i posiadają litraż nie sto, ale 125 ccm. Szanse więc nie były równe.

Wyniki kategorii do 100 ccm. (3 okrążenia — 23.550 km.): 1) Mieloch (KM Ostrów) na Excelsior 21:25,3 sek., szybkość przeciętna 68 km. na godz., 2) Nagengast (Unia — Poznań) na Excelsior 21:31,3 sek., 3) Kapiak M. (Rezerwa Warszawa) na DKW, 4) Szczawiński (Legia W-wa) na Excelsior, 5) Galica (KM Zakopane).

Kategoria sportowa wypadła najsłabiej pod względem widowiskowym. Duża ilość maszyn, podzielonych na dwie grupy oraz bardzo nierówny poziom konkurentów spowodowały taki galimatias na trasie, że w sytuacji przestali się orientować nie tylko widzowie, ale również i spiker. Sędziowie zachowywali wyniosłe milczenie, ale gdyby wziąć ich na spytki, też nie potrafiliby chyba określić pozycji każdej maszyny. Jest to nauka dla organizatorów, by w przyszłości maszyny zdublowane były wycofywane z konkurencji. Inaczej nie osiągniemy nigdy przejrzystości w masowym wyścigu.

Najlepszą maszynę miał tu Lemański. Jego BMW 500 ccm. przez długi czas prowadziła cały wyścig. Na 13-ym okrążeniu spotkał go niezasłużony pech: przebita dętka (bodaj jedyna w tym dniu) przekreśliła wszystkie jego szanse.

Podczas nieobecności kota zwycięstwo odniosły najodważniejsze myszki. Nahorski na Rudge i Serbeński na sprowadzonym przedwczoraj Nortonie walczyli ze sobą przez kilka rund. Prowadzenie przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk; Norton wyrywał się na pierwsze miejsce na prostych, a Rudge zyskiwał około 200 mtr. na ciężkim zjeździe i fantastycznych zakrętach.

Walka zakończyła się zwycięstwem Nahorskiego o 120 mtr. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Serbeński jest starym kolarzem lwowskim, uczestnikiem dwu pierwszych Wyścigów Dookoła Polski. Od kilku lat Serbeński mieszka w Warszawie.

Wyniki kategorii sportowej. Do 350 ccm. (12 okrążeń — 94.200 km.): 1) Szydłowski (KM Grudziądz) na Rudge 1:17:04 sek., szybkość przeciętna 73,4 km. na godz., 2) Wasilewski (WTC) na Norton 1:17:11 s. Ponad 350 ccm. (15 okrążeń — 117,750 km.): 1) Nahorski (PKM W-wa) na Norton 1:20:59 sek., szybkość przeciętna 87,220 km. na godz., 2) Serbeński (PKM W-wa) 1:21:04. Jeden z faworytów tej kategorii Jakubowski wycofał się po pierwszym okrążeniu z powodu defektu maszyny.

W kategorii wyścigowej poszło 11 maszyn. Jeden z faworytów, doskonały zawodnik śląski Bathelt nie zdołał zapalić sędziwego Rudgea (7 lat) i musiał wycofać się na starcie.

Walka o pierwsze miejsce rozegrała się pomiędzy Mielochem, Langerem i Dochą. Poznańczyk górował zdecydowanie nad swymi konkurentami; jego Norton był nie do pobicia dla obu warszawiaków. Na każdej rundzie Langer dostawał 35, a Docha 40 sekund od lidera. Kiedy Mieloch wysforował się o 3 km. przed współzawodników, jego opiekun Nagengast zaczął nawoływać do zmniejszenia tempa. Szybkość spadła bardzo znacznie; po rekordowej rundzie 4:50 nastąpiły okrążenia po 5:10, a nawet po 5:19.

W doskonałej formie i w pełni niewyzyskanych sił Mieloch kończy wyścig, zostawiając najbliższego przeciwnika o 3:44 sek. Nie był nim jednak Langer; po 85 km. urwał się zawór przeforsowanej maszyny (Sarolea) i trzeba było zawinąć do przystani. Na drugie miejsce wysunął się jadący ostrożnie Docha, na trzecie Jakubowski, który dokazał wielkiej sztuki na swej maszynie sportowej.

Skórka i Geyer wygrali swoje kategorie bez walki, ponieważ los poutrącał ich partnerów.

Wyniki kategorii wyścigowej (wszyscy 15 okrążeń — 117,750 km.). Do 250 ccm.: 1) Geyer (BBKM — Bielsko) na DKW z kompresorem, czas 1:29:35.7 sek., szybkość przeciętna 79 km. na godz. Do 350 ccm: 1) Skórka (Legia) na Sarolea 1:34:45.7 sek., szybkość 75 km. na godz. Ponad 350 ccm: 1) Mieloch (KM Ostrów) na Norton czas 1:17:09.1 sek., szybkość przeciętna 91,750 km. na godz., 2) Docha (Legia) na Sunbeam 1:20:53,7 sek., 3) Jakubowski (PKM) na Rudge 1:25:59,6 sek.

Dla uzmysłowienia szybkości zawodników podajemy, że przeciętna 91 wymagała od Mielocha rozwijania na odcinkach asfaltowych szybkości 140—150 km. na godz., i że Docha był wolniejszy od Mielocha o całe 70 mtr. na minutę!

Pod adresem organizatorów obok wielu pochwał dwa zażalenia: 1) musi istnieć sposób komunikacji (mostek) pomiędzy obu brzegami szosy oraz 2) wyniki muszą być ogłoszone nie w 7 godzin, ale w siedem minut po zawodach.

## Dwaj koledzy z tej samej „stajni"



*Mieloch i Nagengast całują się po zwycięstwie pierwszego w kategorii wyścigowej.*

## Heros dwukrotnie przegrywa 6:10

# Sukces bokserów Sokoła (Poznań)

**SOKÓŁ (POZNAŃ)—HEROS (ERFURT) 10:6**

POZNAŃ, 3.10. — Tegoroczny sezon międzynarodowy w Polsce zainaugurował Sokół poznański, sprowadzając do Poznania byłego drużynowego mistrza Niemiec, drużynę braci Kaestnerów, Box-Club Heros Erfurt, którą pokonał w piątek wieczorem 10:6. Hala cyrku poznańskiego wypełniona była do ostatniego miejsca publicznością, która z zainteresowaniem i zadowoleniem śledziła walki, stojące rzeczywiście na wysokim poziomie.

JUBILAT MAJCHRZYCKI

Majchrzycki święcił swój wielki dzień, gdyż tak niewątpliwie go będzie nazywał. Nie tylko wygrał we wspaniałej formie, przypominającej jego najlepsze lata, swoją jubileuszową dwusetną walkę, lecz równocześnie zademonstrował z wynikiem dodatnim wyniki swej pracy pedagogicznej—świetnie na mecz przygotowaną drużynę Sokoła. Z wyjątkiem bodaj jednego jedynego Dankowskiego wszyscy pozostali Sokoli to uczniowie siedmiokrotnego mistrza Polski. Jedyny bodaj wypadek w historii sportu polskiego, aby nauczyciel walczył niemal u szczytu swej formy i równocześnie prowadził w ring swoich uczni.

BRAWO SOKOLI!

Po wielu latach wytrwałej pracy i walki z przeciwnościami, sokoli zdobyli sobie publiczność poznańską. Widzieliśmy drużynę bez wyraźnie słabych punktów. Do poziomu zespołu podciągnął się również wypożyczony z HCP Adamczyk, który braki techniczne nadrabiał niesłychaną ambicją. Nie był to ten sam zawodnik, którego znaliśmy z ringu poznańskiego. Stracił ząb trzonowy już w pierwszym starciu, a mimo to parł niepowstrzymanie naprzód, powalając swego wyższego i lepiej technicznie przygotowanego przeciwnika trzykrotnie na deski. Ambitna walka sokołów nie pozostała bez wpływu na Adamczyka.

GOŚCIE MIELI „KLASĘ"

Drużyna gości zaprezentowała boks wysokiej klasy, zwłaszcza w wagach muszej, koguciej i piórkowej. Słabszy był Arlt w wadze lekkiej, bezradny z Majchrzyckim Boele w wadze średniej. O reprezentantach w wadze półśredniej i półciężkiej trudno coś powiedzieć, gdyż obie te walki skończyły się zbyt wcześnie. Pierwsza wskutek skaleczenia Kretschmara, druga Dankowskiego.

Chociaż sokoli zaimponowali i niejako zaskoczyli swą dobrą formą, to jednak baczny obserwator dostrzegał pewien brak, wspólny zresztą większości zawodników w Polsce. Taki eks-mistrz Europy Otto Kaestner czy stary rutyniarz Pfeiffer przygotowywali zwycięstwo uprzytamniając sobie, że walka trwa trzy starcia. Rozpoczynali oni spotkania od obrabiania tułowia, aby odebrać przeciwnikowi powietrze. Uderzali na serce i żołądek, próbowali dosięgnąć szczęki dopiero wówczas, gdy przeciwnik niebacznie się odsłonił. Nasi bokserzy biją prawie wyłącznie na szczękę i zapominają o ciosie nawet wówczas, gdy odsłonięty żołądek naprasza się wprost uderzenia.

PACZKA UROCZYSTOŚCI

Po powitaniu w ringu gości przez adw. Wieznera, który uczcił wręczeniem podarków Majchrzyckiego (200 walk), Dankowskiego (100 walk), Pelę i Janowczyka (po 75 walk) oraz Czerwińskiego (25 walka) oraz odpowiedzi Kaestnera-ojca, który przyjechał jako kierownik drużyny, w ringu pozostali Gielnik i Fuchs, którzy w wadze lekkiej stoczyli walkę nadprogramową. Polak operując pięknymi lewymi prostymi pokonał wysoko swego przeciwnika w walce prawie cały czas na dystans.

DRAMAT CZERWIŃSKIEGO

W wadze muszej Czerwiński (S) zmierzył się z Kowalskim. Z miejsca Niemiec przypuszcza żywiołowy atak, który jednak wkrótce Czerwiński opanowuje, odrabiając stracone punkty. Na czystej i technicznie wysoko stojącej walce przechodzi pierwsze starcie, które w sumie daje lekką przewagę Kowalskiemu. Podobny obraz ma drugie starcie przez półtorej minuty. W pewnym momencie sędzia ringowy p. K. Derda zapomina, że prowadzi spotkanie międzynarodowe i komenderuje niezdecydowanie „puść", zamiast break. Czerwiński się odsłania, co wykorzystuje Niemiec i ciosem z lewej na szczękę powala go na deski. Po kilku sekundach Polak wstaje oszołomiony i znów znajduje się na deskach. Powtarza się to jeszcze trzy razy, siedemnastoletni chłopak nie chce przegrać przez k. o. Wstaje lekarz, lecz zwykle tak uważny sędzia walki nie przerywa, zdenerwowany widocznie własnym błędem. W przerwie sekundant poddaje Czerwińskiego.

W koguciej Janowczyk zarobił punkty wskutek nadwagi Pfeiffera, z którym po pięknej walce zremisował.

STARY LEW W RINGU

Rogalski w piórkowej miał za przeciwnika Kaestnera. Po pierwszym starciu wyrównanym, przy przewadze w drugim Rogalskiego, wysoko górował w trzecim Kaestner. Rogalski w ostatnim starciu niepotrzebnie przeszedł do ataku, zamiast czekać na natarcie przeciwnika i spokojnie kontrować.

W lekkiej Pela wysoko wypunktował Arlta, który był słabszym punktem zespołu gości.

W półśredniej po pierwszym wyrównanym starciu Grzechowiak zwyciężył w drugim Kretschmara, któremu przeciął brew. Lekarz walkę przerwał, a sędzia ogłosił zwycięstwo Polaka, co się nie podobało sędziemu Kaestnerowi-ojcu.

W średniej Majchrzycki wysoko wypunktował mało ruchliwego Boelego, który wybijał dziury w powietrzu, nie mogąc dosięgnąć Polaka.

W półciężkiej Dankowski przegrał już w pierwszej minucie, ponieważ Mueller rozranił mu brew — nikt wówczas nie protestował.

W ciężkiej wreszcie Adamczyk (HCP) pokonał na punkty po krwawej walce Beya.

Na punkty sędziowali pp.: Przepióra, Zapłatka i Kaestner, w ringu p. K. Derda, za wyjątkiem wagi muszej uważnie.

NAUKA NA PRZYSZŁOŚĆ

Wyżej opisany wypadek w wadze muszej winien się znaleźć na zebraniach dyskusyjnych wszystkich wydziałów spraw sędziowskich aby ustalić co sędzia ma w podobnym wypadku zrobić. Nam się wydaje, że winien stosować par. 36 regulaminu sportowego, dając poszkodowanemu z jego winy zawodnikowi minutę wypoczynku. Przez to niewinnego przeciwnika — który nie rozumie polskiej komendy — nie kara, przywracając chociaż w części stan sprzed swego niedopatrzenia.

St. Śliw.



**JAKUBOWICZ I SOBKOWIAK**

*pozują fotografowi po walce, która zakończyła się ogłoszeniem niezasłużonego zwycięstwa wicemistrza Europy.*

# W Łodzi — to samo!

ŁÓDŹ, 3.10. — Tel. wł. — Jubileuszowy mecz IKP z Herosem z Erfurtu zainaugurował międzynarodowy sezon boksu w Łodzi. Mecz wygrali łodzianie w stosunku 10:6. Wynik ten jest o jeden punkt za wysoki. Niemcy zostali pokrzywdzeni w muszej i półciężkiej, łodzianie zaś w półśredniej. Mecz był wcale interesujący, choć nie zadowolił.

W drużynie łódzkiej luką jest waga ciężka. Kubiak wszystkie walki, a miał ich 8 czy 9, przegrywał przez k. o.

IKP nie miał poza tym ani wagi półśredniej ani też lekkiej. Popielaty w muszej jeżeli nie nauczy się myśleć w ringu też punktów nie będzie zdobywał.

Spodenkiewicz w koguciej miał dziś dwa wspaniałe momenty, które pozwalają spodziewać się po dojściu do formy jeszcze wiele. Bartniak w piórkowej zaprzepaścił jedyną w swoim rodzaju sytuację, która przyniosłaby mu zwycięstwo nad eksmistrzem Europy Kastnerem. Kowalewski w lekkiej wygrał dziś zasłużenie, ale w drużynie Woźniakiewicza nigdy nie zastąpi. Schoen w półśredniej z klasowym przeciwnikiem nie będzie miał nic do powiedzenia.

Chmielewski zadebiutował w rodzinnym ringu jako mistrz Europy. Wygrał przez techniczne k. o. Nie wysilał się ale to co pokazał w kilku uderzeniach zwłaszcza w pierwszej rundzie, kiedy błyskawicznie z krótkiej kontry zwalił 80 kilowego przeciwnika na deski, a po tym kiedy w następnej rundzie wypuścił ostatnie uderzenie — było mistrzowskie. Jego ręce są już w najlepszym porządku, ale zdrów jeszcze nie jest i znów na dłuższy czas wróci do szpitala.

Pietrzak zawiódł. Przyznanie mu zwycięstwa jest podarunkiem jubileuszowym sędziów.

Niemcy zaprezentowali się fizycznie pierwszorzędnie. Walory techniczne wniósł do drużyny jedynie Otto Kaestner.

Wyniki techniczne: Kowalski (H) i Popielaty stoczyli żywą, wyjątkowo interesującą i naogół równą walkę. Przyznano jednak zwycięstwo Popielatemu. Pfeiffer i Spodenkiewicz zakończyli swój pojedynek zasłużonym remisem. W drugiej rundzie Niemiec otrzymał wspaniałe, wycelowane błyskawiczne uderzenie w szczękę z prawej, powtórzone z lewej, po których znalazł się przez moment ne deskach.

Dobrą walkę stoczyli Otto Kaestner i Bartniak. W pierwszej rundzie łodzianin posłał Niemca na deski, w dwóch następnych przeważał Niemiec i wygrał zasłużenie.

Kowalewski miał przewagę we wszystkich rundach nad Fuchsem. Schoen trafiał częściej w Arendta, dostał jednak tylko remis.

Bode w walce z Chmielewskim był trzy razy na deskach. W pierwszej rundzie do 4, w drugiej do 7 i 8-miu. Sędzia przerwał walkę, choć Bode był gotów dalej ją kontynuować. Pietrzakowi przyznano zwycięstwo w walce z Millerem, choć Niemiec nie był z pewnością gorszym. Bey sam był bliski k. o. w pierwszej chwili, ale trafił następnie w odkrytego Kubiaka kilkakrotnie. Pod koniec rundy Kubiak został wyliczony.

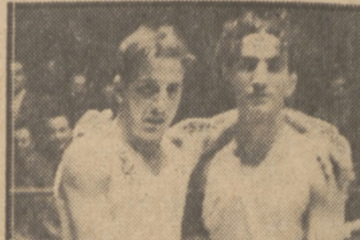
Sędziował w ringu p. Sierota, punktowali pp. Czernik, Gorczycki i Kaestner senior z Erfurtu.

M. L.



**POŻEGNANIE Z DYNASAMI**

*Trzeba zabrać manatki, bo już nie ma gdzie trenować, myśli sobie Artur Pusz, mistrz Polski na torze, opuszczając z rowerem wrota siedziby W. T. C. — skazanej na zagladę.*



**KOZŁOWSKI I ROZENBLUM**

*obejmują się po walce wygranej przez zawodnika Okęcia*



**BOKSERZY HEROSU (ERFURT) I SOKOŁA (POZNAŃ)**

*zmierzyli się w Poznaniu, przyczym zwyciężyli Polacy.*

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie: kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń. za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ